Nr. 271. Kraków, Niedziela 24 Listopada 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W powiecie, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — c.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	[illegible]
W Francyi, Anglii, Belgii	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	[illegible]	[illegible]

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 3.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: miejscowa: Administracya „N. Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowski koncessyonowany kantor (ig. Hers) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya w cenie po 6 ct. od miejsca wiersza drobnym pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., a każdy następny raz po 5 ct. Nadesłane za 3 rzędy (z szerokości dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 30 ct. za każdy raz. Ogłoszenia do „Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — W Tarnowie Agencya dzienników Józefa Pisza; — W Rzeszowie księgarnia J. A. Pellara; — W Przemyślu B. Doskoski i Spółka; — W Tarnopolu księgarnia L. Gileeko; — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2. R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) W Paryżu Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 23 listopada.

Jest to zwyczajny objaw w życiu politycznem każdego narodu, że w chwili, gdy jedno stronnictwo traci grunt pod stopami, drugie zaś nabiera, namiętności żywszem uderzają tentnem i sytuacya staje się w wysokim stopniu drażliwą. Fakt ten stwierdzony licznemi przykładami z dziejów parlamentaryzmu europejskiego, rozwija się obecnie przed naszemi oczyma. Zagrożony w swojem istnieniu pseudo-konserwatyzm galicyjski, od dawna już prowadził walkę z stronnictwem postępowem, która w miarę rozwijającej się akcyi przybierała charakter coraz zawziętszy, aż wreszcie doszła w końcu do kulminacyjnego punktu w chwili stanowczej wyborów i rozpraw sejmowych. Kliki pseudokonserwatystów podniecały cały obóz do coraz większych wysileń, budziły uśpione namiętności i animozye, wreszcie przeniosły walkę na pole karczemnych wycieczek przeciw osobom i wywołały cały szereg objawów patologicznych, niezmiernie ciekawych dla psychiatry, lecz wstrętnych dla czytającej publiczności. Według praw fizyologicznych, musiała nastąpić potem pewna przerwa w tej polemice bez jutra, lecz wbrew oczekiwaniom walka ciągnie się długo. Wybór posła Romanowicza na członka Wydziału krajowego poruszył na nowo gniazdo os i szerszeni i co tylko nienawiść może, co mściwy umysł wymyślić a zaślepienie potrafi wypowiedzieć, to wszystko czytaliśmy i słyszeli wypisane z mniejszym lub większym talentem przez pozytywki pseudo konserwatywnego obozu. Cały ten hałas, przypominający histeryczne tyrady, wyraził mimowolnie wielce zaszczytne uznanie nie tylko dla naszego dotychczasowego redaktora i doświadczonego przyjaciela politycznego, ale dawał zarazem chlubne świadectwo dla całego obozu postępowego, który konsekwentnem i politycznem działaniem swojem, zdołał przeciwników doprowadzić do objawów bezsilnego gniewu i humorystycznej w gruncie donkiszoteryi. Nie o obronę p. Romanowicza chodzi nam więc w tej chwili, bo to zadanie spełniły głosy dzienników niezawisłych i nasze poprzednie artykuły, ale o zasady i o charakterystykę, jak ją podały pseudokonserwatywne dzienniki.

Na pierwszem miejscu trafił nas zarzut, że walczymy pod sztandarem przestarzałego liberalizmu, podczas gdy świat przeszedł nad nim do porządku dziennego i zajmuje się kwestyami socyalnemi. Zarzut to jałowy i nierozważnie rzucony, a jednak w naszych stosunkach wymagający odpowiedzi.

Co właściwie określają „nasi najserdeczniejsi" mianem „liberalizmu", o tem na prawdę nigdy dokładnie dowiedzieć się nie można. Przypuszczamy, że „liberalizm" podług nich, jest to stek wszelkich niegodziwości od demokracyi poczynając a na siedmiu grzechach głównych skończywszy, inaczej bowiem niepojmujemy tego wstrętu i nienawiści, jaką każdy „liberalny" w organach konserwatywnych budzi. Naturalnie, że w tem nieokreślonem pojęciu tkwi cała taktyka stronnictwa. „Liberał" znaczy w pewnych sferach tyle co „heretyk" w wiekach średnich, wobec tego [illegible] jest to ateista, anarchista, [illegible] Jakobina z epoki wielkiej rewolucyi francuskiej. Hasło to nadużywane wielokrotnie zaczyna już dzisiaj trącić cokolwiek starzyzną, dla odświeżenia przeto mówi się i pisze, że liberalizm nie ma racyi bytu w naszych stosunkach społecznych, że jest anachronizmem. Nieszczęściem rzecz się ma inaczej. Spóźniony pochód cywilizacyi, powstrzymywanej długo zabiegami reakcyi, nie zdołał dotąd z społeczeństwa naszego otrzeć rdzy wiekowej i nie naszą winą zapewne, że dziś jeszcze tu nad Wisłą musimy walczyć z zamachami na autonomią krajową, z nieposzanowaniem wolności obywatelskiej, z wypaczonemi pojęciami społecznemi. Kto chciałby na chwilę wyglądnąć za granice kraju, lub kto się rozczytuje w dziennikach niemieckich i francuskich ten przyzna nam, że nie posiadamy ani należytego pojęcia o konstytucyjnych prawach obywatela, ani tej wolności objawiania naszych myśli i uczuć, jakiej używają w całej pełni chociażby prowincye zachodnie monarchii. Ileż to razy zdarzało się, że artykuł przetłumaczony z dzienników wiedeńskich lub peszteńskich, bywał powodem konfiskaty dziennika lwowskiego lub krakowskiego, a jak szanowano autonomiczne i konstytucyjne zasady, o tem mówić nie potrzeba i... nie wolno.

Rzucono nam niedawno na pewnem zgromadzeniu przedwyborczem frazes, że demokracya już zwyciężyła, a przecież w kilka tygodni później miał *Czas* odwagę napaść na wyborców lwowskich i krakowskich za to, że powierzyli mandaty poselskie mężom, wyznającym zasady demokratyczne! Równouprawnienie społeczne przeto, które na zachodzie Europy oddawna stało się faktem, bywa u nas czasami retoryczną figurą, która w życiu praktycznem stosuje się tylko wtedy, jeżeli chodzi o demokratę *sui generis*, wycierającego przedpokoje pańskie lub służącego interesom „spółki komandytowej". O innych mówi się z pogardą, że to „ulica" i „warchoły".

Czyż wobec tego zacofania pod względem społecznym i politycznym, hasła szczerego polskiego liberalizmu są zabytkiem archeologicznym pierwszej połowy XIX wieku?

My wiemy, że postęp zachodnio-europejski prześcignął nas dawno, my pojmujemy doniosłość zmian społecznych, które na sztandarach inne już wypisują hasła, ale rozumiemy także, że w rozwoju życia narodowego skoków nie ma i że, aby sięgnąć po dojrzewające na drzewie cywilizacyi owoce, trzeba silnej ręki, którаby ten owoc zerwać, a jeszcze silniejszego żołądka, któryby go strawić potrafił. I to powód, dlaczego pod sztandarem t. zw. „liberalizmu" walczymy i walczyć będziemy tak długo, dokąd społeczeństwo nasze nie stanie na tym stopniu rozwoju, na jakim oddawna już znaleźć się było powinno. A przy tej sposobności niech nam wolno będzie raz jeszcze odtrącić zarzut antikatolickich dążności, podnoszony często przeciw nam. Fałszem jest, jakobyśmy kiedykowiek napadali na religię katolicką, bo zbyt święte są dla nas przekonania religijne i zbyt wysoko cenimy wolność sumienia, abyśmy się mieli targnąć na to, co dla tylu serc jest drogiem i co wiąże się z tradycyą narodowej chwały. Z drugiej strony jednak trzymamy się zasady tolerancyi, zasady, która tak piękne zajmuje miejsce w dziejach Rzeczypospolitej, a jeżeli występujemy w obronie nieszczęśliwych Unitów i przeszłości naszej, poniewieranej przez pewne organa rzymskie, to czynimy to w tem przeświadczeniu, że polityka z dogmatem wiary nic nie ma wspólnego, a dziennik, chociażby utrzymywany z funduszów kuryi rzymskiej, nie jest członkiem hierarchii kościelnej, ani do nieomylności prawa sobie rościć nie może.

Niech więc jawni i ukryci nieprzyjaciele nasi przestaną używać przestarzałych argumentów, niech broń stępioną długiem a bezowocnem użyciem złożą do zbiorów archeologicznych i niech będą pewni, że ani poseł Romanowicz, ani my zasadom naszym się nie sprzeniewierzymy i pod sztandarem narodowym i postępowym wytrwamy *usque ad finem*.

„Krzesła kurulne" i zaszczyty mogą zmieniać tych, dla których np. gubernatorstwo w jakim banku jest ponętniejszem od laski marszałkowskiej, ale nie takich, co życiem całem stwierdzili, że dla świętej sprawy najwyższe dobra poświęcić gotowi.

Z Sejmu.

Lwów, 22 listopada.

(*ZZ.*) Wybór Wydziału krajowego został dziś ostatecznie dokonany wśród walki wyborczej, jakiej już dawno w Sejmie nie bywało. Nie wiem czy sprostam zadaniu przedstawienia wam przebiegu tej walki — dramatycznego chyba pióra trzebaby na to, aby dać dokładny jej obraz.

Do wtorku jeszcze powierzchnia Sejmu była dość spokojna, w prawicy spierano się o to, czy z większej własności wybrać Pietruskiego czy nie — lewica walczyła ze swoimi własnymi członkami, którzy wyboru przyjąć nie mogli. Aż wreszcie w niedzielę zgodzono się w kuryi większej własności na wybór Pietruskiego, w lewicy zaś sforsowano Romanowicza do przyjęcia wyboru. Oprócz tego uchwaliła lewica wybrać z gmin wiejskich Rusina, Sawczaka, zaś z całego Sejmu dotychczasowych trzech członków, Wereszczyńskiego, Hoszarda i Chrzanowskiego. Na prawicy nie było co do tych dalszych wyborów żadnego porozumienia.

W poniedziałek tedy rozpoczęły się wybory, a według statutu rozpoczęto wyborem z wielkiej własności. Słabą bardzo większością trzech głosów przeszedł Pietruski — i rzecz ciekawa, komu ten wielce zasłużony, ale też wielce konserwatywny pracownik tę większość zawdzięcza. Oto na te trzy głosy złożyli się: jeden Rusin, jeden polski poseł z lewicy i jeden z lewicą blisko zaprzyjaźniony, acz do niej teraz już nie należący poseł. Tegoż dnia zaczęło się w szeregach prawicy objawiać pewne zaniepokojenie. Wiedziano już, że Romanowicz przyjmuje wybór z miast — dowiedziano się, że nastąpi on znaczną większością głosów. Obliczano tedy, że gdy przejdzie jeszcze Rusin i Hoszard, sytuacya w Wydziale krajowym zmieni się znacznie i stanowisko żywiołu demokratycznego bardzo się wzmocni. Gdy zatem akcya ze strony prawicy szła przedtem pokątnie, ale silnie, przeciw Chrzanowskiemu, nagle zmienia się scena, cała siła prawicy zwraca się przeciw Hoszardowi. Uznano w tym obozie konieczność wybrania jakiegoś bardzo wybitnego członka prawicy i zaczęto szukać osobistości najodpowiedniejszej: Męciński, Jędrzejowicze: Adam i Stanisław, Zamoyski, Kozłowski Zygmunt — oto jeszcze nawet nie cała lista wymienianych nazwisk. A nie mając jeszcze nawet kandydata, udecydowano jedno przynajmniej — aby swego wprowadzić koniecznie z małej własności, tu bowiem spodziewano się na pewno zwycięstwa. Zwołano nawet w tym celu Koło polskie na środę wieczór, ale wnet zaproszenia odwołano, — z braku kandydata.

Wreszcie zdecydowano się na Jędrzejowicza Adama i skłoniono go do przyjęcia mandatu. Szło zaś nie tylko o to, aby swego wprowadzić, ale i o to jeszcze, aby przeniósłszy Rusina do całego Sejmu, pobić nim Hoszarda, na to bowiem wszyscy byli zgodni, iż Rusin wybranym być musi.

W dzień wyboru, we czwartek rano, zwołano Koło posłów włościańskich, w którem, jak wiadomo — i Rusini biorą udział. Tutaj zaczęto Rusinom przedstawiać, że powinni się zgodzić na wybór Rusina nie z kuryi włościańskiej, ale z całego Sejmu, że to nawet politycznie będzie miało większe dla nich znaczenie i t. p. Ale Rusini podejrzliwi nie dali się złapać — i trwali przy swojem. Przyszło do próbnego głosowania i Sawczak otrzymał większość, bo 33 głosy. Na głosy te składało się: 15 Rusinów, 7 z klubu lewicy z tej kuryi, 3 włościan polskich i 8 autonomistów albo dzikich. Kiedy się rozeszła wiadomość o tem próbnem głosowaniu — zaczęły się dopiero agitacye i intrygi, o których wam donosiłem wczoraj telegraficznie. Faktem jest, że obrabiano każdego posła z osobna, używając nawet bardzo wysokich wpływów. Trwało to póty, póki nie złapano kilku głosów. Wtedy dopiero, około kwadrans na pierwszą otworzono posiedzenie, które było zapowiedziane na pół do jedenastej. Rezultat wiadomy — siła Sawczaka spadła z 33 głosów na 29, wybrany został Jędrzejowicz. Oburzenie nietylko między Rusinami było niemałe na tych, co rano głosowali inaczej a w południe inaczej.

Prawica zyskała w ten sposób nadzieję obalenia Hoszarda w całym Sejmie, a to pod pozorem konieczności wprowadzenia Rusina. Wtedy lewica ciężkiem sercem zgodziła się wraz z Rusinami na to, żeby poświęcić Chrzanowskiego — powody tego dam poniżej — i głosować na Rusina Sawczaka, na Hoszarda i Wereszczyńskiego, którego wybór nie był zakwestyonowany. Że zaś Rusini, pouczeni wczorajszem doświadczeniem, byli już wobec prawicy nieufni, przeto silniej ścisnęli swoje szeregi z szeregami lewicy i wspólnie żądali, aby głosować naprzód na Sawczaka, potem rozstrzygnąć walkę między Hoszardem a Chrzanowskim, a nakoniec głosować zgodnie na Wereszczyńskiego. Z prawicy jednak żądano odwrotnego porządku głosowania: naprzód na Wereszczyńskiego, potem na Hoszarda lub Chrzanowskiego, nakoniec na Rusina. Była w tem żądaniu myśl bardzo zręczna: gdyby na drugiem miejscu Hoszard upadł, postawić w trzecim wyborze sprawę tak, jak gdyby walczył Rusin z Hoszardem, którego wyboru lewica koniecznie sobie życzyła.

Przed posiedzeniem wrzało na kurytarzach sejmowych, jak w kotle. Reprezentanci różnych grup porozumiewali się, ścierali się, biegali od jednych do drugich — zaniepokojenie dosięgło najwyższych sfer rządowych i autonomicznych. Rozpoczęto wreszcie posiedzenie, a po szybkiem załatwieniu pierwszych punktów porządku dziennego, zażądał ks. Sanguszko przerwania posiedzenia dla porozumienia się co do porządku głosowania. Romańczuk oświadczył, iż Rusini proszą, aby naprzód głosować na Rusina. Posiedzenie przerwano — i znowu zawrzało na całej linii. Konserwatyści zebrali się w jednej ze sal komisyjnych — Rusini i lewica zostali na sali, bo nie mieli potrzeby nad niczem radzić i niczego zmieniać. W biurze namiestnikowskiem od bywała się konferencya: marszałek, namiestnik i metropolita. Zawezwano tam prezesa klubu ruskiego, Romańczuka. Po jakimś czasie wychodzi Romańczuk z poza zielonej kotary i przynosi propozycyę: naprzód Wereszczyński, potem Rusin, potem walka między Hoszardem a Chrzanowskim. Nad propozycyą tą toczy się żywa na sali dyskusya. Wreszcie postanowiono głosować wspólnie: lewica, Rusini, kilku dzikich zbierają się w sali pierwszej i po krótkiej naradzie ogromną większością postanawiają propozycyę odrzucić. Głównym powodem była obawa, żeby nie stworzono sytuacyi takiej, iżby w trzeciem głosowaniu stanął Rusin przeciw Hoszardowi. Gdy propozycyę tę odrzucono — rozpoczęło się posiedzenie oświadczeniem Męcińskiego, że on i jego przyjaciele postanowili głosować naprzód na Wereszczyńskiego, potem „na jednego z dotychczasowych członków Wydziału," nakoniec na Sawczaka, wyrażając przytem zdziwienie, iż Romańczuk swojem pierwszem oświadczeniem chciał wywrzeć presyę. Na to prezes klubu ruskiego oświadczył sucho, że było to wynikiem tego, co się stało wczoraj.

Przystąpiono wreszcie do głosowania, którego wynik znany wam już z telegramu. Gdy w pierwszym wyborze przeszedł Wereszczyński przeciw Sawczakowi — była chwilowa obawa o los drugiego wyboru. Ustąpiła ona jednak miejsca szczerej radości, gdy Hoszard przeszedł tak znaczną większością. Wybór Sawczaka był już wtedy niewątpliwy, zwłaszcza że namiestnik na prawicę silny w tym kierunku wywarł nacisk. Głosowanie to wymaga komentarza. Dr. Wereszczyński, który byłby niewątpliwie przeszedł jednogłośnie, gdyby dopiero przy trzeciem głosowaniu przyszedł był do wyboru, ma to do zawdzięczenia prawicy, że zaledwie trzy głosy nad absolutną większość otrzymał. Prawica bowiem najniepotrzebniej upierała się przy postawieniu go na pierwszem miejscu. Lewica była od początku za nim, również i Rusini — ale słusznie lękając się intrygi, żądali aby wprzódy rozstrzygnęły się sporne kandydatury a potem ta, co do której nie ma wątpliwości.

Co do p. Chrzanowskiego — ten także tylko prawicy swej upadek zawdzięcza. A to naprzód dla tego, że przed wtorkiem silnie z prawicy przeciw niemu agitowano, i osłabiono jego stanowisko — a potem z powodu, iż prawica wprowadziła Jędrzejowicza Adama z małej własności i w ten sposób wniosła walkę do wyboru z całego Sejmu. Jeżeli zaś posłowie, którzy musieli wybierać między Chrzanowskim a Hoszardem, oświadczyli się za drugim — to ani dla tego, jakoby nie uznawali użytecznej pracy pierwszego w Wydziale, ani ze względów partyjnych lub osobistych, ale wprost w interesie kraju i Wydziału krajowego. Rzecz wiadoma, że szpitale, które przedtem były w stanie okropnym, od 12 lat, kiedy dr. Hoszard objął kierownictwo departamentu sanitarnego, podniosły się bardzo znakomicie. Dzisiaj robić nowy eksperyment, w miejsce fachowego doświadczonego i wypróbowanego referenta, wprowadzać dyletanta, który dopiero spraw tych uczyćby się musiał — to zaprawdę byłoby wprost lekkomyślnością nie do darowania. Prawica, która się uwzięła na wyrzucenie Hoszarda z Wydziału, lekkomyślnie interes partyjny postawiła wyżej niż interes kraju, co jej się zresztą częściej zdarza. Dr. Hoszard, nie wybrany do Wydziału krajowego, stałby się siłą dla kraju straconą — poseł Chrzanowski, który jest jeszcze posłem do Rady państwa, bo mandatu nie złożył, wróci na swoje wiedeńskie

Jedna setna.

Przez

Elizę Orzeszkową.

8

(Ciąg dalszy).

Wchodzimy. Ja Różę pod rękę prowadzę, a oczyma ciotki szukam. Jest! obok niej jej małżonek, naprzeciw zaś dwa zamówione przezemnie i nawet przyznać muszę, dość drogo kupione, więc niezajęte, miejsca. W sali osób ze trzysta, a wszystkie z tych, które wybornie znają charaktery, stosunki i wysokie czyny naszego świata. Powszechne więc zaciekawienie i zwracanie oczu to na jednę parę, to na drugą, wesoła Róża tymczasem u boku mego takim krokiem postępuje, jakby zaraz wyskoczyć i na środku sali kilka *antrszatów* dokonać miała, ja zaś przez całą salę przeparadowawszy, przed ciotką staję i z głębokiem uszanowaniem we dwoje zgięty, naprzód wysokie moje ukontentowanie z przybycia jej do Paryża oświadczam i o drogocenne zdrowie za pytuję, a potem towarzyszkę moją, która tymczasem o moje ramię wsparta, z niecierpliwości i radości szpicrutą suknię swoją ćwiczy, ukazując wygłaszam, że mam honor dostojeństwu ciotki mojej przedstawić Różę Vaurien, artystkę teatru *la Gaieté*, ozdobę Paryża i najświetniejszą współczesnej sztuki choreograficznej chwałę.

Naturalnie, mówię to wszystko z akcentem najwyższego uszanowania i po francusku, bo naprzód, ciotka moja innego języka nie używa, a potem, pragnę zostać jak najpowszechniej zrozumianym. Korzystając zaś z osłupiałego milczenia tej, do której przemawiam, dodaję jeszcze zwięzłych słów kilka o wysokiem znaczeniu, jakie dla cywilizacyi naszej posiada wyżej wymieniona sztuka i o tem, że już nawet starożytni mieli ją w wielkiej łasce i poważaniu, nakoniec o tem, że właśnie panna Róża Vaurien do najwyższych szczytów doskonałości ją doprowadziła i przez to uwielbienie całego cywilizowanego świata dla siebie zdobyć potrafiła. Mówię to wszystko z tak głębokiem przejęciem się i tak dobroduszną gadatliwością, że w każdego ze słuchaczy wlewam przekonanie, iż za prawdę słów swoich gardło swoje ofiarować mogę; skończywszy, zginam się znowu we dwoje, Róża niziuteńkim dygiem do ziemi przysiada i ku swoim miejscom odszedłszy, siadamy tak, że Róża ciotce, a ja jej małżonkowi, przez wązki stół, oko w oko patrzę.

Jak wyglądała podówczas moja ciotka, opisywać ci nie będę, bo nigdy słowami oddaćbym nie potrafił tak zaczerwienionego aż po ufarbowane włosy oblicza, tak wytrzeszczonych i złością zaiskrzonych oczu, tak miotających się u piersi surowych, czarnych koronek.

Gdyby na miejscu jej małżonka znajdował się kto inny, wyniknąłby z tego pojedynek, ale ponieważ nie lwu pustyni, lecz zgnębionemu nieco przez majestat żony pieszczochowi, oko w oko spoglądać usiłowałem, więc on wzroku mego starannie unikał i wolał w bryłę lodu, niż w wybuchający wulkan się zamienić. Ona zaś, cóż uczynić miała? Powstanie od stołu i odejście dodałoby jeszcze jeden ton skandalowi, który był ogromnym. Zrozumiała to, pozostała i doznała przyjemności spożycia całego długiego obiadu przy jednym stole z tą rozkoszną istotą, która sprytnie plany moje przenikając, tak trzpiotała się, paplała i różne dziwactwa dokazywała, że aż poskromić ją musiałem, bo własny smak mój zanadto już obrażać zaczęła.

Ile tam było po tym obiedzie i po odejściu jednej z par działających wrzawy, podziwu, dowcipkowań, mnie składanych powinszowań; i jak to szybko jednym wybuchem śmiechu potoczyło się po stolicy, nie chce mi się wspominać i opowiadać, to tylko powiedzieć muszę, że opuszczając restauracyę, czułem się w siódmem niebie, co nikogo dziwić nie powinno, bo po pierwsze zemsta jest słodkiem uczuciem, a powtóre, dokonałem śmiałego i oryginalnego czynu, musiałem więc, fałszywą skromnością nie powodowany, uznawać przed sobą samym całą swoją wartość...

Co mówisz doktorze?... Chcesz, abym przestał mówić i spoczął trochę? Ależ za nic w świecie! Wspomnienie o drogiej ciotce wprawiło mnie w werwę. Wszak to jej dzieci zabiorą po mnie resztę majątku mego! Gdyby można było inaczej to urządzić, ale podobno nie można. Na straży świetności wielkich rodów stoją prawa i niech będą błogosławione! Bo w cóżby się świat obrócił, gdyby mu takich ozdób i chwał, jak naprzykład ja, albo ciotka moja, zabrakło? To przecież, co po opowiedzianym tylko co czynie moim nastąpiło, jest dla mnie samego tak zajmującą zagadką, że muszę o niej mówić, muszę, muszę... nie przeszkadzaj mi! Wszak to ostatnia uczta, którą sporządzam sobie z różnych potraw mojej przeszłości... o, jakże różnych!

Z sercem tedy słodyczą opływającem restauracyę opuściłem i już wraz z Różą na bociana wsiadać miałem, gdy ktoś potrącił mnie i po imieniu zawołał. Był to jeden z ludzi, których najbardziej w całem mojem życiu lubiłem: młody malarz z wielkim talentem, wesoły, trochę nawet hulaka, serdeczny chłopak....

Tym razem spadł on na mnie, jak jastrząb na jaskółkę, za klapy mego surduta obu rękoma porwał i turkot powozów zakrzykując, o jakimś nadzwyczajnym, prześlicznym, cudownym obrazie prawił tak prędko i nieprzerwanie, jak tylko Francuzi czynić to umieją.

— Nie widziałeś jeszcze „Husa przed sądem." *Sapristi!* Barbarzyńcą jesteś, gamenem, urwisem, złamanego centyma nie wartym! No, właź-że na bociana, właź! prędzej! jedź! zobacz! podziwiaj!

Teraz już w sprężystych rękach trzymał mnie za łopatki i trząsł mną, jak gruszą.

— Nigdy już na bociana nie wlezę, jeżeli kości pogruchoczesz!

— A prawda! *Mille pardons!* Ale ten „Hus przed sądem!"...

Nie spostrzegając nawet, że Róża, nie stan gret powozi, rozkazująco krzyknął: *Au salon!* a sam, jak laufer, przodem pobiegł.

— *Au salon!* — ochotnie powtórzyła moja towarzyszka i w kwadrans potem znaleźliśmy się w gmachu, zawierającym wystawę obrazów. Ten, do którego prowadził mnie mój despotyczny przyjaciel, nie przez Francuza był malowany, jednak zaszczytne i wyosobnione miejsce zajmował...

A! wiesz? widziałeś? tem lepiej, łatwiej ci będzie może zrozumieć to, czego ja nigdy nie zrozumiałem....

Zrazu, rozbawiony, rozśmieszony, roztargnionym wzrokiem objąłem wielkie płótno i zacząłem już w myśli układać, w jaki sposób krytykowaniem go drażnić się będę z zapalonym jego wielbicielem. Ale po chwili coś się ze mną stało. Było to tak, jakby potężne dmuchnięcie nagle zgasiło moją świeczkę wesołości. Jaki on blady, prosty i spokojny! W czarnej sukni, z tą bladą, spokojną twarzą przed sędziami swoimi stoi i nie ma w nim ani zuchwalstwa, ani trwogi, ani pychy, ani pokory, tylko jest siła wiary i gotowość na wszystko — za nią. Rzecz to naturalna, bo on o sobie nie myśli, tylko o tem, co słupem światła powstało mu przed oczyma. Tak spokojny, jest przecież cały płomieniem, tak prosty, uderza majestatem walki o śmierć i życie. Trochę mętnie, bardzo niedokładnie, znałem jednak jego historyę i wiedziałem, że skończył na stosie. Jakto! więc przewidując tę okropność, stoi on przed tymi, którzy ją dla niego przygotowują, ani rozgniewany, ani przestraszony i przemawia do nich bez krzyku, bez gestów, bez gróźb i bez prośby? Nogi mu nie słabną i głos w gardle nie zamiera? Bladym jest wprawdzie, ale świętą bladością skupionego w sobie zapału i miłosiernej żądzy obdarowania ludzi jałmużną prawdy. Geniusz malarza i wyobraźnia własna uczyniła mi go tak plastycznym, że przez chwilę doświadczyłem złudzenia, iż przyglądam się człowiekowi żywemu. Wtedy w myśli mojej nagle stanęło pytanie: jak też on gorzeć będzie? I równie wyraźnie, jak jego samego, zobaczyłem pod jego stopami budynek z drzewa, objęty morzem ognia, które wypuszczało z siebie węże płomieni i bałwany dymu. W bałwanach dymu on stał tak samo blady, prosty, spokojny w swojej czarnej sukni, a węże płomienne okręcały mu się dokoła nóg i pasa.

Wszystko to zobaczyłem nadzwyczaj wyraźnie, odczułem tak dotkliwie, że zasłoniłem oczy ręką... podobno krzyknąłem....

Ci przynajmniej, którzy mi wpół z przestrachem, rękę od oczu odrywali i o to, co mi się stało, zapytywali, to jest Róża i mój przyjaciel, malarz, twierdzili, że krzyknąłem.

Wtedy, po raz pierwszy, odkąd zacząłem patrzeć na obraz, spojrzałem na Różę.

Fu! jakże obok tego człowieka, ta samiczka była wstrętną! Stanowczo miałem już jej dosyć. Dlaczegóżem z nią i po części z jej powodu, zrobił przed godziną tę awanturę? Fu! jakież to było głupie, maleńkie i marne! Stanowczo mam tego wszystkiego dosyć!

Róża nudziła się i napierała jakiejś przejażdżki, a ja to tylko zdolny byłem do niej powiedzieć: „Siadaj na bociana i jedź, gdzie chcesz. Ja wracam do domu".

(C. d. n.)

stanowisko, gdzie może jak dotąd, znakomite usługi krajowi oddawać. W tem zatem, co Sejm wybrał—jest dobra ekonomia sił: dr. Hoszard pracuje nadal na swem specyalnem polu zarządu szpitali i spraw sanitarnych — p. Chrzanowski znowu na swojem specyalnem polu szerszej we Wiedniu polityki. Nie ma tu wotum nieufności dla nikogo, nie ma dania pierwszeństwa jednemu przed drugim, jest tylko mądre zużytkowanie każdej siły tam, gdzie ona najlepiej użytą być może. Z wyniku dnia dzisiejszego można być szczerze zadowolonym — a najbardziej może być zadowoloną lewica sejmowa, która łącznie z Businami stawiła czoło intrydze i odniosła dziś zwycięstwo w wyborze zbliżonego do niej szczerze członka Wydziału krajowego.

Nowy skład wydziału, jak on się po dzisiejszym wyborze przedstawia, odpowiada mniej więcej konfiguracyi stronnictw w Sejmie. Jest reprezentowana skrajna prawica krakowska w osobie Jędrzejowicza Adama — stare Podole w osobie Pietruskiego, młode Podole w Wereszczyńskim. Jest reprezentowany kierunek postępowy w Hoszardzie, klub lewicy w Romanowiczu, Rusini w Sawczaku. Ci trzej tworzą w Wydziale zastęp szczerze liberalny. A chociaż w urzędowaniu samem, zwłaszcza, gdy idzie o interes stron, tylko absolutna przedmiotowość i bezstronność rozstrzygać może, — to jednak w licznych sprawach, zwłaszcza ustawodawczych, w których inicyatywa służy Wydziałowi krajowemu, ożywienie i wzmocnienie postępowego i demokratycznego kierunku w Wydziale, było bardzo pożądanem. Raz jeszcze: dzień dzisiejszy należy do najpomyślniejszych w tegorocznej sesyi sejmowej.

Z Izby sejmowej.

Lwów, 22 listopada.

(D.) Początek dwudziestego czwartego posiedzenia o godz. 11 i pół rano

Pos Weigel i tow. przedłożyli następujący wniosek nagły:

„Wzywa się rząd, aby udzielone mu wezwanie ze strony Sejmu co do pomnożenia sądów i sił roboczych w służbie sądowej, jak najspieszniej urzeczywistnił, a przeniesienie sądów powiatowych już uchwalone lub przygotowane, czem prędzej przeprowadzić zechciał. Wniosek ten umotywowany przez wnioskodawcę, został uchwalony.

Pos. Chamiec odczytał sprawozdanie komisyi podatkowej w sprawie wyjątkowego uwolnienia hodowców bydła, zabijających takowe na wspólne spożycie od podatku konsumcyjnego. Sprawę tę wnieśli byli pp. Polanowski i Siezyński. Komisya przyszedłszy do przekonania, że w myśl ustawy z 16 czerwca 1877 byłoby niemożliwem rządowi przyznać żądane uwolnienie od podatku, a załatwienie tej sprawy w Radzie państwa zabrałoby tyle czasu, że ustawa nie mogłaby być przed wiosną załatwiona, a więc ulgi przyszłyby za późno, proponuje załatwienie żądania wnioskodawców w inny sposób. Oto w powiatach najbardziej zagrożonych brakiem paszy znajdują się składy wojskowe zaopatrzone w obfite zapasy owsa i siana, które w obec sytuacyi stanowczo pokojowej, jaka się wywiązała od niedawna, nie będą przed nowemi zbiorami w całości zużytkowane na cele wojskowe. Nie masz zatem powodu, dla któregoby c. k. władze wojskowe odmówić miały oddania znacznej części swoich zapasów do dyspozycyi powiatów zagrożonych brakiem paszy, pod warunkiem, że im takowe zwrócone zostaną po nowych zbiorach w naturze. Gdyby się władze wojskowe skłonić dały do tego kroku, cel zamierzony przez wnioskodawców byłby osiągniętym w pełniejszej mierze, niżby to przez uchwalenie ich wniosku mogło nastąpić, gdyż spożycie bydła rogatego stałoby się niepotrzebnem, a przezimowanie jego możliwem.

Komisya przedstawiła następnie wnioski, które po poparciu ich przez p. Polanowskiego zostały uchwalone:

Poleca się Wydziałowi krajowemu: 1) żeby wszedł w porozumienie z c. i k. władzami wojskowemi na ten cel, ażeby ustąpiły zbędne dla wojska na razie zapasy w sianie i owsie powiatom dotkniętym brakiem paszy dla bydła z zastrzeżeniem zwrotu w naturze po nowych zbiorach lub zapłacenia w gotówce po cenach ówczesnych; 2) żeby, w razie pomyślnego wyniku tych rokowań, porozumiał się z Wydziałami powiatów dotkniętych brakiem paszy, co do ilości siana i owsa, które pragną wypożyczyć, co do rozdawnictwa gminom i obszarom dworskim, wreszcie co do zwrotu wypożyczonych zapasów władzom wojskowym w właściwym czasie.

Poseł Fruchtman, jako sprawozdawca komisyi prawniczej, przedkłada sprawozdanie z petycyi stowarzyszenia galic. kandydatów notaryalnych we Lwowie w przedmiocie przyznania tym kandydatom czynnego i biernego prawa wyboru do Sejmu krajowego. Po skonstatowaniu potrzebnego do uchwały prawomocnej kompletu posłów przyjęto z małą poprawką, uczynioną przez komisarza rządowego, projekt ustawy przyznającej kandydatom notaryalnym czynne i bierne prawo wyboru do Sejmu krajowego i ustawę zawierającą dodatek do sejmowej ordynacyi wyborczej z dnia 26 lutego 1861 r. nr. 20, dz. u. p.

Na porządku dziennym wybór przez całe zgromadzenie sejmowe 3 członków Wydziału kraj. i 3 zastępców.

Poseł Romańczuk oświadcza w imieniu Rusinów, że wobec tego, iż wczoraj ich kandydat upadł — dzisiaj jednogłośnie będą głosować na dra Damiana Sawczaka (Rusina) i prosi wszystkich przychylnych o oddanie głosów temuż kandydatowi.

Na wniosek p. Sanguszki przerywa marszałek posiedzenie celem porozumienia się co do wyboru.

Po godzinnej przerwie otworzył marszałek posiedzenie na nowo.

Poseł Męciński oświadcza w imieniu „unii konserwatywnej", że będą zgodnie głosować na p. Wereszczyńskiego. Przystąpiono do głosowania. Głosowało posłów 128. P. Wereszczyński otrzymał głosów 68, Sawczak 54, Hoszard 6.

Został zatem wybrany poseł Wereszczyński.

Następnie przystąpiono do wyboru drugiego i trzeciego członka Wydziału z całego Sejmu. Zostali wybrani: Hoszard 70 głosami i Sawczak 101 głosami na 128 głosujących. Były członek Wydziału p. Chrzanowski otrzymał przy wyborze drugiego członka głosów 57, przy wyborze trzeciego tylko 24 głosów, przestał zatem być członkiem Wydziału krajowego. Zastępcą Wereszczyńskiego został wybrany Antoni Wodzicki; otrzymał głosów 62. (P. Rayski otrzymał głosów 54, 7 rozstrzelonych) Zastępcą Hoszarda został wybrany Wład. Koziebrodzki; otrzymał głosów 81. (P. Trzecieski otrzymał głosów 37.) Zastępcą Sawczaka został wybrany Wincenty Gnoiński głosami 83. (Romańczuk otrzymał głosów 35).

Na wniosek p. Polanowskiego odroczył marszałek posiedzenie do godziny pół do ósmej wieczorem. Na porządku dziennym dyskusya ogólna nad budżetem. Do głosu zapisanych 9 posłów. Jak słychać, sesya sejmowa zostanie zamknięta we środę w południe.

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 listopada.

Inicyatywa w sprawie zmiany procedury karnej, poruszona w Sejmie naszym znanym wnioskiem p. Madeyskiego, pobudza *Nową Pressę* do złośliwych wycieczek przeciw działalności „polskiego parlamentu", który „obraduje o wszystkiem i uchwala o wszystkiem rezolucye", — podczas gdy organ liberałów niemieckich chciałby jedynie, aby Sejm ograniczył się do obrad nad potrzebami kraju. W dalszym ciągu występuje *Neue Freie Presse* z zarzutem, że posłowie nasi w sprawach doniosłych dla całego państwa podnoszą głos w Sejmie, gdzie mogą one być jedynie ujęte w formę rezolucyi, a nie w Radzie państwa, wobec której odpowiedzialny jest minister. Uskarża się następnie ten organ lewicy parlamentu, że podobne kwestye, poruszane przez opozycyę, spotykają się z zupełną obojętnością „Koła". Wreszcie uważa *Neue Freie Presse* za naruszenie zasadniczych ustaw państwa, iż Sejm nasz rezolucyami swemi nietylko wywiera nacisk na rząd, lecz „daje instrukcye" Kołu polskiemu w Wiedniu.

Ciekawa rzecz, dlaczegoby Sejm nie miał poruszać kwestyj ogólniejszych, zwłaszcza jeśli doniosłość ich powszechnie uznano, i jeśli na mocy § 19 regulaminów sejmowych jest mu to wolno. Również bezzasadnym jest zarzut, jakoby posłowie nasi nie poruszali w Radzie państwa spraw ogólniejszych; dowodem tego ostatnie sesye parlamentu. A że z lewicą nie zawsze zgodzić się mogą, to znowu kwestya inna, kwestya zasadnicza jest tego powodem.

Niechaj lewica parlamentu i jej organa wyleczą się z marzeń centralistycznych i germanizacyjnych dążności, niech staną razem z nami na gruncie uczciwie zrozumianej i wykonywanej wolności autonomicznej, a wtedy... zobaczymy.

Dochodzą nas wiadomości, że sesya sejmu czeskiego nie ma być zamknięta, lecz odroczona. Godziłoby się, aby z podobnem żądaniem wystąpił i nasz Sejm, gdyż w przeciwnym razie skazanych znowu zostanie na „zabagnienie" wiele spraw doniosłych, opracowanych już nawet przez komisye, jeżeli Sejm zamknięty zostanie we wtorek lub choćby we środę.

Komisya przemysłowa załatwiła na podstawie referatu p. Goldmana wniosek p. Michalskiego, wzywający rząd do polecenia władzom i instytucyom państwowym, by wszystkie w zakres rękodzielnictwa wchodzące potrzeby swoje zaspokajały w kraju. Komisya podziela motywa p. Michalskiego i wnosi, aby Sejm wezwał rząd, by urzędującym w kraju naszym dyrekcyom ruchu kolei państwowych i kolei w zarząd państwa objętych, dyrekcyi poczt i telegrafów, dyrekcyom fabryk tytoniu i innym władzom i instytucyom państwowym polecił, aby wszystkie w zakres krajowego rękodzielnictwa wchodzące potrzeby zakładów, ich zarządom powierzonych, zaspokajały u krajowych przemysłowców i rękodzielników.

Z Austro-Węgier.

Komisya Izby posłów dla ustawy karnej rozpoczęła onegdaj napowrót swoją czynność w obecności ministra sprawiedliwości i obradowała nad doręczonemi jej wnioskami, mającemi na celu zaprowadzenie pewnych zmian w ustawie karnej. Odbyło się drugie czytanie projektu ustawy, składającego się z 525 paragrafów, aż do §. 60; poczyniono liczne zmiany. Wniosek Pinińskiego o zniesienie ciemnicy jako zaostrzenia kary, został odrzucony. Również odrzucono wniosek Rosera, domagający się, ażeby przeciw lekarzowi tylko wówczas wytaczano karno-sądowe postępowanie z powodu błędu popełnionego w wykonywaniu zawodu, jeżeli medyczne kolegium istnienie takiego błędu skonstatuje.

Namiestnikiem tryesteńskim mianowany został radca dworu Rinaldini, który tymczasowo sprawował ten urząd.

Przy ściślejszych wyborach gminy miasta Pragi na Nowem Mieście, wybrano sześciu Staroczechów, w trzecim okręgu wyborczym Nowego Miasta 3 Młodoczechów a dwóch Staroczechów; w trzecim okręgu wyborczym staromiejskim wybrany został kandydat młodoczeski. Niemcy brali udział tylko w pierwszem ciele wyborczem na Nowem Mieście.

Sejm czeski przeszedł do dyskusyi szczegółowej nad budżetem krajowym; rozprawy ogólne przypominały swą treścią dyskusyę nad adresem do tronu i czeskiem prawem państwowem.

W Sejmie węgierskim bardzo zręcznie wywinął się Tisza z kolizyi, w jaką wprowadziła go lewica, wnosząc przez usta Iranyego poprawkę do ustawy o przynależności w tym kierunku, aby Koszuth nie stracił prawa obywatelstwa węgierskiego. Tisza oświadczył, iż rząd zrozumiał i na przyszłość rozumieć będzie istniejącą ustawę o przynależności w ten sposób, że nie traci praw obywatelstwa węgierskiego człowiek, którego zaszczycono honorowem obywatelstwem jednego z miast węgierskich, i który tę godność przyjął. Wobec tego wszelkie zmiany obecnej ustawy są zbyteczne, gdyż Kossuth jest honorowym obywatelem kilku gmin i jako taki nie straci praw obywatela węgierskiego. Tisza oświadczenie to miał złożyć poprzednio, porozumiawszy się z królem.

Sztundyzm w Rosyi.

Wiadomo, że w prawosławnej świętej Rosyi religia urzędowa, chociaż szerzona wszelkiemi środkami przymusu i ponęty, jest tylko zewnętrznem spełnianiem obrzędów bez przejęcia się duchem chrześcijańskim, — dlatego żadne groźby i przeszkody nie powstrzymują ludności od tłumaczenia sobie biblii po swojemu i od tworzenia nowych wyznań wiary, nowych zasad etyki i nowych obrządków. Do rzędu takich wyznań nowych należy sztundyzm — i wszelkie usiłowania nawrócenia sztundystów na łono prawosławia są bezskuteczne, jak się to świeżo okazało na konferencyi misyonarskiej w Kijowie. *Kijewlanin* pisze o tem:

„W Kijowie w ubiegłą niedzielę w sali zebrania kupców w obecności pp.: naczelnika kraju, gubernatora, kilku profesorów akademii duchownej kijowskiej, miejscowych misyonarzy duchownych i licznie zebranej publiczności, która zajęła wszystkie miejsca w sali i na galeryi, odbyła się konferencya znanego misyonarza, zakonnika O. Arseniusza, ze sztundystami. Przed zaczęciem konferencyi odśpiewano modlitwę, poczem sztundyści poprosili o pozwolenie odbycia modlitwy wedle swego obrządku, co im dozwolono. Sztundyści zebrani w liczbie 50 osób upadli na kolana, a jeden z ich przywódców doróżkarz Siemion wygłosił improwizowaną modlitwę, po nim jeszcze czterech członków zebrania zabierało głos. Na początku konferencyi misyonarz Arseniusz zażądał od sztundystów, aby mu wytłomaczyli, dlaczego odszczepili się od prawosławia? Spory w tej kwestyi stanowiły całkowity temat konferencyi i nie doprowadziły do żadnego rezultatu, gdyż sztundyści stawiali się ostro, uchylając się od dania prostej odpowiedzi na pytanie. Konferencya, która trwała do godziny piątej wieczorem, zakończoną została odśpiewaniem modlitwy wieczornej".

Z Niemiec.

Projekt do ustawy przeciw socyalistom, wniesiony przez rząd związkowy do parlamentu niemieckiego, jest —jak wiadomo, jednym z niebezpieczniejszych szkopułów, o które może się rozbić połączona partya kartelowa, na której rząd się opiera. Stronnictwo narodowo-liberalne, należące do kartelu, domaga się stanowczo złagodzenia projektu rządowego, a przedewszystkiem usunięcia kary wydalenia z okręgu. Projekt rzeczonej ustawy odesłano — jak wiadomo — do osobnej komisyi. Najświeższe wiadomości z Berlina donoszą, że ta komisya odrzuciła paragraf ustawy o wydaleniu ośmnastu głosami przeciw ośmiu, — ale zgodziła się na to, aby projektowana ustawa obowiązywała trwale bez ograniczonego terminu. Dla taktyki wyborczej taki wynik głosowania jest bardzo ważnym, atoli bardzo wątpliwą jest rzeczą, czy rząd ostatecznie zgodzi się na to, reprezentant rządu bowiem podczas rozpraw komisyi oświadczył, że nowa ustawa bez paragrafu o wydalaniu nie ma wartości. Los ustawy jest przeto niepewny. Uchwała komisyi daje podstawę do wielce prawdopodobnych, prawie pewnych przypuszczeń o przyszłej uchwale pełnego parlamentu, atoli nie jest wykluczonem przypuszczenie, że się znajdzie jakiś sposób załatwienia sprawy tak, aby utrzymać związek stronnictw rząd popierających, a zarazem dogodzić rządowi. Między temi sposobami wymieniają wniosek dążący do tego, aby dotychczasową ustawę przydłużyć jeszcze na trzy lata, a z nią paragraf o wydaleniu. W sferach parlamentarnych spodziewają się, że ks. Bismark przybędzie do Berlina, aby wziąć udział w rozprawach nad tą ustawą i skłonić parlament do uchwalenia jej według projektu rządowego.

Dn. 21 b. m. przyjmował cesarz prezydenta i obu wiceprezydentów parlamentu; audyencya trwała kwandrans. Cesarz rozmawiał z każdym, ale spraw politycznych nie dotykał wcale.

Z Paryża.

Godnem jest uwagi, że w chwili tak trudnej, kiedy sytuacya parlamentarna nie ustaliła się jeszcze na dobre, gabinet Tirarda poniósł na ostatniem posiedzeniu Izby deputowanych nieprzewidzianą porażkę w sprawie monopolu na fabrykacyę zapałek.

Wiadomo, iż po wojnie francusko-pruskiej, kiedy Thiers zmuszony był skąd mógł wyszukać środków na zapłacenie ogromnej, bo pięć miliardów wynoszącej kontrybucyi wojennej, wersalskie zgromadzenie narodowe zadekretowało między innemi monopolizacyę wyrobu zapałek na rzecz państwa. Z czasem rząd wydzierżawił monopol towarzystwu prywatnemu. Obecnie zaś, szukając środków na pokrycie deficytu, pragnął minister skarbu Rouvier na nowo objąć monopol na zapałki bezpośrednio pod zarząd państwa, znajdując tę operacyę dla skarbu korzystną.

Dochód z monopolu zapałkowego wynosi dla państwa 17 milionów, podczas gdy dochody towarzystwa obliczają na przeszło 21 milionów. Chce więc Rouvier wykupić monopol, na co potrzeba by było około 12 milionów, a następnie spłacić tę sumę, zaczerpniętą z kasy depozytowej, w ratach rocznych.

Tymczasem w Izbie deputowanych objawił się wyraźny prąd za zupełnem zniesieniem monopolu zapałkowego. Gdy bowiem członek lewicy radykalnej dep. Leydet wystąpił z wnioskiem o zniesienie monopolu, Izba, pomimo stanowczej opozycyi ministra skarbu, przyjęła wniosek, jak sygnalizuje wczorajsza depesza, 293 głosami przeciw 232. Nieprzewidziany ten wynik głosowania wywołał w Izbie wielkie poruszenie. Czy uchwała ta pociągnie za sobą jakieś poważniejsze następstwa odnośnie do pozycyi ministra skarbu lub całego gabinetu, na razie nie da się przewidzieć. Prezydent Izby, chcąc ratować gabinet, zrobił co mógł najroztropniejszego, mianowicie odroczył ostatnie czytanie projektu Leydet'a do soboty. Deputowani, którzy nie obliczając widocznie możliwych następstw tej uchwały, głosowali za zniesieniem monopolu, mogli się w ciągu dnia wczorajszego dobrze namyśleć i przy dzisiejszem głosowaniu powetować ten błąd; lub też rząd zgodzi się ostatecznie na zniesienie monopolu, co odpowiadałoby życzeniu wyborców, jakkolwiek dla skarbu okazałoby się niekorzystnem.

Ze względu na niezmierną doniosłość kwestyi rewizyi konstytucyi, interesującym jest liczebny stosunek stronnictw przy ostatniem głosowaniu nad wnioskiem radykała Maujan o nagłość reformy konstytucyjnej. Większość 342 deputowanych, którzy głosowali przeciwko rewizyi, składa się z 316 republikanów i 26 monarchistów, pomiędzy tymi znajdował się i znany przedstawiciel klerykalnego socyalizmu de Mun. Pomiędzy republikanami głosowali przeciwko rewizyi nawet tak skrajni radykali, jak Clémenceau, Lockroy, Pelletan i inni. Mniejszość, która głosowała za rewizyą, składa się z 25 radykałów i socyalistów, 88 bulanżystów i 51 monarchistów, prawie samych bonapartystów. Wstrzymało się od głosowania, lub było nieobecnych, razem 115 deputowanych, w tej liczbie 90 monarchistów, 22 republikanów i 3 bulanżystów. Z pomiędzy monarchistów, którzy nie oddali żadnego głosu, wymienić należy Baudry d'Assona, de Bréteuil'a, Cassagnac'a, Mackau, znanych dotąd za nieprzejednanych opozycyonistów i sprzymierzeńców Boulangera.

Kronika.

Kraków, 23 listopada

Nabożeństwo żałobne. W poniedziałek 25 bm. w kościele OO. Kapucynów o godz. 9 odprawioną będzie Msza św. żałobna za duszę śp. Juliana Kędrzyckiego, byłego nauczyciela języka polskiego w gimnazyum w Kijowie. Śp. Kędrzycki brał z bronią w ręku udział w powstaniu 1863 r., poczem wysłany został na Sybir do kopalni, gdzie przez 19 lat zostawał. Był autorem wielu pieśni narodowych, a także znanej „Hej kolędzy! precz frasunek". — Zmarł w Petersburgu 19/31 sierpnia r. b. w szpitalu. Urodzony na Podolu w Kowalówce, nieopodal Niemirowa 1827 r. *Kraj* petersburski w pośmiertnem wspomnieniu mylnie nazywa go Kędrzeckim

Od Administracyi. Zawiadamiamy uprzejmie strony interesowane, że na miasto Kraków ani w ogóle żadnych agentów do zbierania ogłoszeń dla naszego dziennika nie ustanowiliśmy.

Przedewszystkiem ostrzegamy Szan. Publiczność przed niejakim Jakubowiczem, człowiekiem młodym, bez zarostu, mówiącym czysto po polsku, pochodzącym podobno z Warszawy, który mieniąc się agentem dla zbierania ogłoszeń, powyłudzał dla wszystkich dzienników tutejszych od różnych stron rozmaite kwoty na ogłoszenia. Kwoty te sobie przywłaszczył i temi dniami w kierunku Tarnowa miał wyjechać, zapewne w celu dalszego eksploatowania łatwowiernych

Jak nam mówiono, to tenże Jakubowicz miał również nadużyć zaufania tutejszego Zgromadzenia Ks. Ks. Zmartwychwstańców, do których się udał celem zmiany religii.

Odczyty z zakresu higieny. Na drugi z rzędu odczyt, urządzony staraniem prezesa „Towarzystwa opieki zdrowia" dra Jordana, dla rozszerzenia tyle pożytecznych wiadomości z dziedziny higieny, zebrała się wczoraj w sali Rady miejskiej liczna publiczność, wśród której, co z przyjemnością zaznaczyć można, przeważały panie. Prof. dr. Napoleon Cybulski mówił „o ekonomii ustroju ludzkiego."

Prelegent pouczył zebranych, jakie warunki muszą mieć pokarmy i powietrze, którem oddychamy, aby ustrój nasz zdolnym był do prawidłowej pracy i wytwarzania siły fizycznej, niezbędnej do życia i normalnego rozwoju. Wspominając o niezbędnej potrzebie utrzymywania świeżego powietrza tak w mieszkaniach prywatnych, jak i lokalach publicznych poruszył prelegent smutną sprawę lokalów szkół średnich u nas, bardzo szkodliwy wpływ wywierających na zdrowie kształcącej się młodzieży. Sensacyę wywołało słuszne niestety zdanie prelegenta, iż śmiertelność wśród młodzieży akademickiej na uniwersytecie krakowskim jest większą, aniżeli na obcych uniwersytetach, a przyczyną jej być może w znacznej mierze wadliwe i nieodpowiednie umieszczenie uczniów w krajowych szkołach średnich, skąd wynoszą zarodki chorób, zbyt wcześnie skracających życie.

Wykład jasny i dostępny dla ogółu słuchaczów, nie zawierał jednakże pożądanych przez panie szczegółowych i praktycznych rad oraz wskazówek, dogmatycznie podanych, w jaki sposób mianowicie radzić mają brakom tak co do odżywiania organizmów ludzkich, jak i polepszenia powietrza w mieszkaniach. Tego rodzaju wiadomości najbardziej potrzebują chętne słuchaczki pożytecznych wykładów, lecz trzeba także mieć nieco cierpliwości, gdyż i na wiadomości owe przyjdzie pora, a w szeregu wykładów i wskazówki te nie zostaną pominięte, a nie zawiedzie obywatelska gorliwość szanownych prelegentów, bezinteresownie rzucających ziarna wiedzy na grunt, powiedzmy szczerze, dotychczas wcale nie przygotowany.

Długotrwałym oklaskiem podziękowali zebrani dr. Cybulskiemu za trud prelegenta.

Złośliwy autor inseratu. Od p. adwokata dra Bronisława Guńkiewicza otrzymujemy pismo:

„Uprasza Szan. Redakcyę o umieszczenie następującej wiadomości:

„W Nrze 249 *Nowej Reformy* umieszczono inserat treści następującej: „Młoda, przystojna i inteligentna wdowa po doktorze medycyny, chcąc wstąpić powtórnie w związki małżeńskie, poszukuje znajomości starszego ze stanowiskiem mężczyzny. Józefa S... w Skawinie".

„Ponieważ inserat ten jest falsyfikatem, bo pochodzi od wiadomego mi już autora, który w ten sposób zamierzał zemścić się na pani Józefie Swierzowej, wdowie po lekarzu, w Skawinie zamieszkałej, przeto imieniem jej dochodzenie karne przeciw autorowi tego falsyfikatu wytoczyłem. Nazwisko złośliwego autora tego inseratu po ukończeniu dochodzenia karnego do wiadomości publicznej podam.— Proszę przyjąć i t. d."

Dr. Bronisław Guńkiewicz,
adw. kraj w Podgórzu

Obywatelstwo austryackie P. Piotr Jan 2 imion Porzycki, dotychczas poddany rosyjski, niegdyś żołnierz meksykański, wykonał dziś w prezydyum magistratu przysięgę i przyjęty został w poczet stałej ludności gminy miasta Wieliczki

P. Bolesław Filiński, nauczyciel, mianowany został delegatem Towarzystwa imienia Stanisława Staszica we Lwowie, dla Krakowa.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Z powodu wzmianki Szacownego pisma *Nowa Reforma* w kronice z dnia 21 b. m. Nr. 268 pod nagłówkiem: „Na restauracyę kościoła św. Szczepana na Piasku", ośmielam się upraszać o łaskawe pomieszczenie następującego wyjaśnienia:

„1) Kościół św. Szczepana był na placu Szczepańskim — lecz po zburzeniu ani na Piasku, ani w żadnej dzielnicy miasta Krakowa nie istnieje.

„2) Kościół, pod wezwaniem „Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny na Piasku, pod którego gościnny dach parafia św. Szczepana dla braku na razie innego pomieszczenia czasowo przydzieloną została, był jak wiadomo w r. 1397 przez wiekopomnej pamięci króla Władysława Jagiełłę fundowany i konwentowi WW. OO. Karmelitów po wieczne czasy oddany na własność.

„Kierując restauracyą kościoła, powierzoną mi przez ks przeora Maryana Spolskiego, w obecności ks prowincyała Karola Milanyaka, za wiedzą i porozumieniem z JE. księciem biskupem, oraz na mocy pozwolenia Świetnego magistratu, poczuwam się do obowiązku powyższego wyjaśnienia. — Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania".

Karol Żychoń,
kierujący budową.

Z teatru Przypominamy, że siódme, prawdopodobnie ostatnie już na razie przedstawienie „Księcia pana", tej nie tak bardzo zasłużonej, jak szczęśliwej, bo bardzo dobrze granej i zabawnej farsy autorów „Męża z grzeczności", odbędzie się ku uciesze niedzielnej publiczności jutro w niedzielę.

We wtorek po raz wtóry „Oj kobiety, kobiety", a we środę odbędzie się przedstawienie na dochód ciężką chorobą w Krakowie dotkniętego znakomitego artysty rzeźbiarza.

Sprawa subwencyi rządowej dla teatru, oraz przywileju pobierania opłat od innych widowisk przekazana przez Radę miejską sekcyi prawniczej, przydzieloną została *ad referendum* r. m. drowi Properowi. W przyszłym tygodniu sprawa ta ponownie przedłożoną zostanie pełnej Radzie.

Sprzedaży programów na wieczorek Mickiewiczowski podjęły się łaskawie panie profesorowe Browiczowa i Zakrzewska. Chór akademicki odśpiewa pieśni Moniuszki w układzie na chór Galla, które w tych dniach wyjdą w Lipsku.

Wieczór Tow. muzycznego, zapowiedziany na środę dn. 27 bm. w sali redutowej, obejmuje w programie same nowości. Zarówno jedna z najlepszych uczennic Michałowskiego panna Sławińska z Warszawy, która prócz partyi fortepianu w kwartecie Noskowskiego odegra utwory Chopina, Schuberta, Rubinsteina i D'Alberta, jak i mezzosopranistka panna Helena S. z Poznania przedstawią się naszej publiczności po raz pierwszy wraz z p Stinglem, który również po raz pierwszy da się słyszeć solo. Bilety dla członków po zwykłych cenach wieczorkowych, tj. krzesła pierwszorzędne po 40 ct., drugorzędne po 30 ct., na galeryi po 25 ct., bilety wstępu po 20 ct. sprzedaje codziennie od godz. 12—1 i od 5—6 kancelarya Towarzystwa (pl. Szczepański 3). Nieczłonkowie mogą nabywać bilety w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Trojaczki. Pod nr. 9 przy ulicy Szpitalnej na II piętrze żonę czeladnika krawieckiego Bóg pobłogosławił trojaczkami. Rodzice wraz z 2 starszych dzieci i trzema nowo narodzonemi córkami znajdują się w nędzy i potrzebują pomocy.

Liczba zabudowań w Warszawie w r. 1888 wynosiła 5.105, z których 3.755 murowanych i 1.350 drewnianych. W ogólnej liczbie znajdowało się cerkwi prawosławnych 18 (17 murowanych, 1 drewniana), świątyń innych wyznań 39 (wszystkie murowane), synagog i meczetów 8 (wszystkie murowane). Domów mieszkalnych 4.363 (3.543 murowanych i 820 drewnianych), innych budynków 743 (212 murowanych i 530 drewnianych). W ciągu roku przybyło nowych domów 65 (55 murowanych i 10 drewnianych), przebudowano zaś i rozszerzono 113 (93 murowanych i 20 drewnianych). Pod koniec więc roku razem znajdowało się 5.170 domów. Stosunkowo do liczby ludności (445.790), jeden dom zamieszkuje około stu osób.

Dochody wystawy paryskiej. Według wydanego już wykazu rachunków wystawy paryskiej zarząd zebrał 28,149.352 biletów wejścia, tak że z wydanych 30 milionów nieużytkowanych pozostało po 6 bm. jeszcze 1,861.717. W r. 1878 zebrano tylko 12,600.000 biletów, a w 1867 roku tylko 8,407 000. Dochody z wystawy wynoszą $49^1/_2$ mil., a mianowicie: z *Crédit Foncier* za bony wystawowe $21^1/_2$ mil., za koncesye itp. 2 mil., za sprzedaż materyałów (sposobem szacunku) 1 mil. i subwencya państwa 18 mil., oraz miasta Paryża 7 milionów. Suma wydatków zaś — preliminowana na 43 mil., stanowi $41^1/_2$ mil., czyli że czysty dochód wynosi 8 milionów. W r. 1867 dochody wynosiły 27,144.660 fr., a wydatki 22,983.820 fr., przewyżka stanowiła tedy 4,130.840 fr., w roku 1878 natomiast dochodu było 23,685.200 f., a wydatków 55,390 000 fr., deficyt tedy wyniósł 31,704.800 franków.

Rzadki skandal literacki niepokoi obecnie interesowane koła niemieckie. Zapowiedziana od niejakiego czasu broszura niejakiego Franciszka Hedricha, który upomina się dla siebie o całą prawie spuściznę autorską po zmarłym Alfredzie Meissnerze, ukazała się w Berlinie p. t. „Alfred Meissner — Franz Hedrich" i wywołała niesłychaną wrzawę. Bo oto dowodzi ów Hedrich za pomocą listów Meissnera, że słynny autor najlepszej pracy o Heinem w języku niemieckim, że rozgłośny Meissner korzystał przez lat trzydzieści z jego pracy (od r. 1854 do 1884). Hedrich reklamuje dla siebie nietylko współpracownictwo, lecz wprost całkowite autorstwo. On pisał, a Meissner wydawał i brał pieniądze. Nietylko powieści, nowele i dramaty Meissnera, ale nawet jego wyborne studya literackie mają być, podług Hedricha, owocem jego tylko pracy. Ukryty autor był tyle przezorny, że zaczynał w rzekomych dziełach Meissnera w ten sposób, iż pierwsze litery idących po sobie *a capite* tworzą słowa „Autor Hedrich" Wyrazy te powtarzają się rzeczywiście po kilka razy w dziełach Meissnera.

Przyjaźń dla rodziny Meissnera i wdzięczność spowodowały Hedricha, jak twierdzi, do tej dziwnej służby. Nie byłby się upominał o prawa swoje, gdyby nie rodzina po Meissnerze, która mu odmawia wszelkich zysków z jego dzieł.

Prasa niemiecka wzywa rodzinę Alfreda Meissnera do dostarczenia dowodów przeciw twierdzeniom Hedricha. Dopiero po ukazaniu się tych dowodów będzie można ten niezwykły zaprawdę spór literacki bezstronnie rozsądzić.

Stanley o kobietach. Londyńskie wydanie *New York Heralda* ogłasza pisany w dniu 1 stycznia

1884 r. przez Stanley'a do zaprzyjaźnionego z nim poety list, w którym główny podróżnik wyraża między innemi zdanie o kobietach:

„I gdyby chodziło nawet o moje życie — pisze Stanley — nie mogę chwili usiedzieć spokojnie, skoro tylko zaczną mówić o miłości. Żyłem z mężczyznami a nie z kobietami i wszelkiemi siłami starałem się przyswoić sobie szorstkość, prostotę i szczerość męską. Poco i kobiety wydają mi się tak delikatnemi, że trzeba, mówiąc z nimi, łagodzić wyrażenia, lub też przywieść sobie szczególną wymowę, inaczej można obrazić niemiłe wcale zamiaru. Ubogo mężczyźni rzadko są szczerymi względem kobiet lub poetów. Czy też pomyślałeś kiedy o tem, jak wyglądasz, rozmawiając z kobietą? Jeżeli mnie pamięć nie myli, to widziałem Cię mówiącego z tą szczególną słodyczą, że mogę Cię tylko porównać do męczennika; dotykaliśmy się niemowlęcia — delikatnie, ostrożnie! No, ale pióro zadaleko mnie unosi. Chciałem Ci tylko powiedzieć, mój wierny przyjacielu, że czuję się strasznie nieswój, gdy rozmawiam z kobietą, — o ile nie posiada ona zdrowego rozsądku; ale takie kobiety są rzadkie. Faktem jest, że nie umiem bawić się z kobietami. W ich obecności jestem takim samym człowiekiem, jak każdy inny mężczyzna, i gniewa mnie to, że muszę grać komedyę i być nienaturalnym, nie dla jakiego słusznego powodu, lecz poprostu dlatego, że wraz z innymi sądzę, iż inaczej postępować i mé w byłoby niewłaściwie [illegible] położenie, którego [illegible]."

Ze wspomnień o Szillerze. Pismo niemieckie ogłasza teraz ustęp z pamiętnika filozofa Schellinga z r. 1796: „Widziałem Schillera i wiele z nim mówiłem, ale nie mogłem wytrzymać długo. Jest bowiem niewyrozumiale trwożliwy; trwożliwość jego oddziaływa i na słuchacza. Wygląda jak niepoczytalny i spuszcza ciągle wzrok; o tu z nim źle być! Człowiek, który tak despotycznie włada językiem w piśmie, nie umie mówić. Gdy poniesiony, wzrok jego ma coś przejmującego, zabijającego. Schiller nie powie nic niestosownego ale mówi z wielkiem wysileniem. Boisz się formalnie taki stan wywołać. Towarzystwo jego nie wesołe."

Polityczna bajka. *Dziennik Polski* zamieścił następującą bajeczkę polityczną nieodżałowanego satyryka M. Rodocia:

„Za chodnim jednym szlakiem
Spotkał się Rusin z Polakiem
Byli na czczo — tak okiem
Spojrzeli na siebie srogo.
Mruknęli coś pod nosem
I poszli — każdy swą drogą.

Po obiedzie, lampce wina,
Znów spotkał Polak Rusina.
Byli syci — i nie wściekli.
Stanęli i w mig [illegible]
Ujęli się popod ręce
I poszli — razem pod „Smoka".

Ze Stowarzyszeń.

— Wydział „Sokoła" przypomina członkom, iż w niedzielę d. 24 b. m. o godzinie 4 po południu w sali gimnastycznej przy ulicy Wolskiej odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie z ogłoszonym już poprzednio porządkiem, a następnie koncert z współudziałem chóru.

— W poniedziałek 25 bm. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w lokalu przy ul. Brackiej nr. 15 I piętro posiedzenie Towarzystwa technicznego. Porządek dzienny: Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. Uchwały zarządu w sprawie delegata Tow. do komisyi wodociągowej. Referent czł. Wład. Kaczmarski. Przedłożenie okazów nowego materyału budowlanego, zwanego „Xylolithem" Sprawa Czasopisma Technicznego. Samoistne wnioski członków.

Mianowania. Suplent gimnazyum w Nowym Sączu ks. Nowicki mianowany został rzeczywistym nauczycielem rzymsko-katolickiej religii w tem gimnazyum.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Karola Chrząszcza w Jachówce, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Jachówce; tymczasowego nauczyciela Sebastyana Twarożdę w Skomielnej Białej, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Skomielnej Białej; tymczasowego nauczyciela Piotra Raboczyńskiego w Trzemeśni, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Trzemeśni; tymczasowego nauczyciela Jana Zosika w Trzebińczykach, stałym nauczycielem szkoły etatowej ze szkołą filialną w Trzebińczykach; tymczasowego nauczyciela Wojciecha [illegible] w Białe (ad Maków) stałym nauczycielem szkoły etatowej w Białe (ad Maków); tymczasowego nauczyciela Klemensa Zagórskiego w Bieńkowce, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Bieńkowce.

W ekspozyturze policyi w Podgórzu znajduje się [illegible]. Zdaje się, [illegible] wieko [illegible].

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 24 listopada: Po raz siódmy „Książę Pan", komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

We wtorek 26 listopada: „Oj kobiety, kobiety", komedya w 3 aktach Fr. Dumanoir.

We środę 27 listopada: Przedstawienie na dochód ciężką chorobą dotkniętego artysty-rzeźbiarza.

Proces wadowicki.

Wadowice, 22 listopada.

Dalszy ciąg zeznań Löwenberga odnosił się do zarzutu przekupstw i uwodzenia urzędników do nadużycia władzy urzędowej, stronności i pogwałcenia obowiązków służbowych.

Przewodniczący zadaje oskarżonemu szereg pytań odnoszących się do znanych już pozycyi w księgach agencyi. Niektóre z tych pozycyi objaśnia Löwenberg, co do innych tłumaczy się niewiadomością i składa odpowiedzialność na Landaua.

Przew. Co oznacza pozycya „*Polisei Oświęcim*"?

Osk. Wynagradzaliśmy ich za to, że utrzymywali porządek przy pociągach.

Przew. Kto to był Mondschein?

Osk. Policyant w Oświęcimiu, ale ja go nigdy nie widziałem i nic mu nie wypłacałem.

Przew. Co to są za pozycye „*Zolipei*", „*Vesiror*"?

Osk. Nie wiem, to Gutman pisał.

Tu przewodniczący okazuje przysięgłym owe księgi i wyjaśnia, że „*Zolipei*" oznaczało policyę, a „*Vesiror*" rewizora.

Przew. Którzy to funkcyonaryusz policyi oświęcimskiej brał te pieniądze?

Osk. Nie pamiętam; zdaje mi się, że dostawał inspektor Szczerbowski.

Przew. Co oznaczają pozycye „*Federbusch*" etc.?

Osk. Nie wiem.

Przew. Dziwna rzecz, że od chwili wydania na rubrykę „*Federbusch*" ustają zupełnie aresztowania.

Przew. Któreżto żandarmerye były przekupione?

Osk. Nie pamiętam, zresztą linia Skawina-Kraków należała do Landaua, on to wyjaśni.

W podobny wymijający sposób tłomaczy Löwenberg i inne pozycye wydatków. Podobnie jak i poprzednicy nie umie, czy nie chce, wyjaśnić pozycyi 83 złr., która figurowała w księgach p. t. „*Fixe monatliche Auslage*".

Przew. Jakim sposobem być może, że pan jako główny „artystyczny kierownik", jak się pan sam nazwałeś, nie wiesz, co się działo w interesie.

Osk. Ja często wyjeżdżałem bawiłem w Wiedniu, więc nie mogłem wiedzieć o wszystkiem.

Prokurator zapytuje Klausnera, w jaki sposób odsyłali pieniądze firmie Spiro et Co.

Klausner i Löwenberg odpowiadają, że była na to osobna księga, ale ta przy rewizyi zginęła.

Obrońca dr. Łazarski stawia wniosek, aby wezwać w drodze rekwizycyi policyę krakowską gdzie książka ta mogła się zabłąkać, o dostarczenie do rozprawy wszystkich dokumentów i ksiąg zabranych. Policya gospodarowała wówczas w kancelaryi agencyi i zabrała wiele rzeczy, których nie dostarczono do rozprawy.

Prok. zastrzega się przeciw wyrażeniu obrońcy „policya gospodarowała". Twierdzi, że spełniła ona swój obowiązek i wszystkie zabrane pisma dostarczyła sądowi śledczemu.

Z kolei bada Löwenberga przewodniczący w sprawie przekupstw kolejowych.

Osk twierdzi, że konduktorzy otrzymywali pogłówne 10 lub 20 ct. za to, żeby ochraniali wychodźców po drodze przed wyzyskiem pokątnych agentów i nie wysadzali ich przed Oświęcimem.

Badany co do układu z urzędnikami kolejowymi odpowiada Löwenberg, że układ o pensyę 30 złr. miesięcznie robił tylko z jednym kasyerem Patocką w Krakowie, o innych nic nie wie, a w szczególności nie wie, kto zawierał układ i w jakiej wysokości z kontrolorem Dittersdorfem, który nakazywał konduktorom dowozić wychodźców do Oświęcimia. Opowiada dalej, że restaurator w Suchy Schöger, pobierał 1000 złr rocznie, Barber 70 złr. miesięcznie Rottersmann restaurator w Sillein 4 złr. od głowy.

Na tem zakończono przesłuchanie Löwenberga.

Obrońca Herza adw. Korn, odczytuje w tem miejscu długi szereg wniosków o zawezwanie do rozprawy kilkudziesięciu odwodowych świadków, którzy stwierdzić mają fakta wręcz przeciwne aktowi oskarżenia.

Do wniosku dra Korna przyłącza się także obrońca Landaua dr. Iwański.

Prokurator sprzeciwia się przyjęciu wniosków ze względu, iż odczytane były prędko tak, że nie mógł uchwycić ich myśli i tendencyi obrońcy.

Po krótkiej polemice pomiędzy prokuratorem a drem Kornem, w której ostatni wzywał interwencyi przewodniczącego, radca Lipka oświadczył, iż trybunał później załatwi wnioski.

Wchodzi oskarżony Artur Landau.

Oskarżony twierdzi, że był wprawdzie wspólnikiem agencyi i pobierał udział swój w wysokości 20 prc. dochodu, że jednak w czynnościach a względnie nadużyciach, żadnego udziału nie brał. Ze spółką wiązał go tylko czysto finansowy interes, ale w szczegóły i drobiazgi nie wdawał się, gdyż żył w niezgodzie z Klausnerem, Herzem i Löwenbergiem i nie wglądał w książki agencyi.

Oskarżony odpowiada po niemiecku twierdząc, że po polsku mówić nie umie, przewodniczący zeznania jego tłomaczy przysięgłym na polskie.

Landau zeznania swe prowadzi w tonie na pół humorystycznym. Wspólników swych i ich poglądy określa dosadnie i nie rzadko w sposób dowcipny.

Zarzuty zbrodni oszustwa tłomaczy i odpiera w ten sam sposób, co poprzednicy, tak zarzut co do oszustwa na cenach biletów okrętowych „Unionu" i „Paketu", jak co do oszustwa na cenniku waluty. Opowiada, że Klausner przyjeżdżał z Brodów do Oświęcima kilka razy na miesiąc i doglądał czynności wspólników, że oskarżony uważał siebie za ambasadora interesów agencyi dla Krakowa i pilnował, aby wychodźcy udawali się drogą na Oświęcim.

Przeczy stanowczo jakoby zawierał układy z urzędnikami kolejowymi i konduktorami, przyznaje jedynie, że robił układ z kontrolorem Leonem Dittersdorfem, któremu agencya płaciła 25 czy 30 złr. miesięcznie.

Co do Iwanickiego zeznaje, że tenże zgłosił się sam do biura agencyi, wkrótce po jej otwarciu i zażądał od wspólników pewnego wynagrodzenia a w jakiej wysokości oskarżony nie umie powiedzieć.

Nie wyjaśnia też Landau znaczenia listów i pozycyj w księgach, tłomacząc się, że o czynnościach agencyi administracyjnych nie miał żadnych wiadomości.

Na tem zakończono przesłuchanie Landaua, a przystąpiono do badania ostatniego wspólnika Abrahama Landerera.

Koniec posiedzenia o godzinie 4.

(*Telegram Nowej Reformy*).

Wadowice, 23 listopada. Ława obrońców wniosła zbiorowy memoryał do ministra sprawiedliwości z powodu rozdania przysięgłym przez prokuratora drukowanego egzemplarza aktu oskarżenia, zarazem równocześnie wysłała list do posła Madejskiego wyrażający mu uznanie za mowę w Sejmie i załączyła odpis memoryału.

Dział ekonomiczny.

Od generalnej dyrekcyi kolei Karola Ludwika otrzymaliśmy następujący polemiczny komunikat:

Ponieważ podczas ostatnich obrad w Sejmie galicyjskim nad świeżo wniesionemi skargami przeciwko taryfom przez kolej Karola Ludwika pobieranym, uznano i tą razą jako rzecz zbyteczną wejść w szczegóły przepisów taryfowych, jesteśmy zmuszeni skonstatować:

1) że udział kolei Karola Ludwika dla zboża w galicyjskim obrocie wywozowym wynosi 2 centy od tonny i kilometra i jest równym z udziałami kolei państwowych, kolei Północnej i austryacko-węgierskich kolei państwowych, a zaś niższym od udziału a względnie od jednostkowej taryfy pruskich kolei państwowych;

2) że w stosunku do opłat taryfowych koncesyą kolei przyznanych, pobiera obecnie kolej Karola Ludwika w lokalnym obrocie opłaty niższe i wprawdzie od zboża o 60 prct., od drzewa o 56 prct., od spirytusu o 32 prct. od węgla o 46 prct., od nafty o 52 prct. i od bydła o 72 prct.

Mięso nadymane. Według rozporządzenia z dnia czerwca 1888 dz. ust. i rozp. kraj. nr. 74, a w szczególności według przepisu V. dodanego do tego rozporządzenia, nie wolno mięsa zwierząt po rzezi nadymać powietrzem ani za pomocą ust, ani za pomocą osobnych do tego przyrządów. Pomimo tego oglądacze bydła i mięsa po gminach, udzielają pozwolenia na sprzedaż i wywóz nadymanej cielęciny, baraniny i płuc. Aby na przyszłość zapobiedz tym nieprawidłowościom i ochronić publiczność od spożywania takiego mięsa, mogącego być szkodliwem dla zdrowia, przypomina namiestnictwo wszystkim oglądaczom bydła rzeźnego i mięsa, że mięso i płuca, nadymane powietrzem po rzezi, bez względu na cel, w jakim to jest wykonywane, są do spożycia niezdatne i powinny być natychmiast zniszczone w sposób wskazany w § 17 powołanego rozporządzenia. Również zakazuje się oglądaczom bydła i mięsa, na stacyach kolejowych dopuszczać do transportu kolejowego cielęcinę, baraninę i płuca nadymane powietrzem i poleca się im, z takiemi posyłkami postąpić według przepisu powołanego § 17, a zarazem donieść o tem starostwu miejsca pochodzenia posyłki. Przekraczający to rozporządzenie, a w szczególności rzeźnicy, masarze i handlarze sprzedający mięso i płuca nadymane powietrzem, niemniej oglądacze bydła rzeźnego i mięsa, ulegną karom wskazanym w § 29 na wstępie powołanego rozporządzenia.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*)
Kraków, 22 listopada.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	8·75	9·40
Żyto	7·70	8·20
Jęczmień	7·75	8·15
Owies	8·—	8·40
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·—	7·20
Proso	5·50	6·50
Fasola	10·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano		4·40
Słoma		3·30
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.		4·50
Ziemniaki za hektolitr	1·80	2·2)
Jaja za kopę	1·80	2·—
Masło za garniec	4·—	4·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		75·—
Okowita na 80° „ „ „		73·—

Telegramy „Nowej Reformy".

Lwów, 23 listopada. (Z Izby sejmowej.) Marszałek uprasza posłów o wcześniejsze zgromadzanie się na posiedzenia, gdyż inaczej nie przyjdą na porządek dzienny przedmioty, które załatwienia oczekują. Poseł Biliński przedkłada wnioski komisyi administracyjnej w przedmiocie budowy kolei lokalnych wschodnio-galicyjskich. Uchwalono na ten cel rentę 50-letnią w kwocie 25.000 zł., pod warunkiem, że rząd przyzna z funduszów państwowych subwencyę, w sumie przynajmniej jednego miliona zł. i że kolej będzie budowana siłami krajowemi.

Do Wydziału krajowego odesłano petycyę gmin i obszarów dworskich: Lackie Szlacheckie i Markowce o prawo pobierania myta. Radzie powiatowej w Tarnopolu udzielono koncesyi na dalszy pobór myta na drodze powiatowej Tarnopol-Brody. Na porządku dziennym sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku Okuniewskiego co do uregulowania sprawy dostarczania podwód. Wnioskodawca Okuniewski postawił poprawkę. Godz. kwadrans na 1, przemawia sprawozdawca pos. Weigel.

Wiedeń, 23 listopada. Prasa liberalna z wielkiem zadowoleniem notuje wczorajsze powodzenie parlamentarne Tiszy, którego pozycya znacznie się przez to wzmocniła.

Wiedeń, 23 listopada. W ciągu ostatnich trzech tygodni, jak donoszą z zagranicy wojska rosyjskie nad granicą Galicyi i Bukowiny wzmocnione zostały o 8 pułków kawaleryi i 6 pułków piechoty.

Praga, 23 listopada. *Narodni Listy* donoszą, że fuzya klubu Hohenwartha z klubem Liechtensteina natrafia na trudności.

Praga, 23 listopada. Dzisiaj, po dokonaniu wyborów do wydziału krajowego, sejm czeski ma być odroczony. Krótka sesya dodatkowa ma być zwołana 4 stycznia.

Budapeszt, 23 listopada. Tisza złożył wczoraj w Sejmie oświadczenie w sprawie Kossutha, — za zezwoleniem cesarza.

Budapeszt 23 listopada. W tutejszym urzędzie loteryjnym wykryto nieporządki i nieprawidłowości zwłaszcza w zarządzie kasy. Dyrektor kasy Zakai i kontrolor Radler zostali suspendowani. Śledztwo sądowe już wytoczono.

Budapeszt. 23 listopada. Adwokat Pasztelyi, który w r. 1887 zabił w pojedynku deputowanego Literaty, skazany został obecnie wyrokiem sądowym na trzy lata więzienia.

Berlin, 23 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego podczas rozprawy nad budżetem urzędu spraw zagranicznych zapytał pos. Richter czy prawdą jest, co twierdzą niektóre dzienniki, że sztab generalny wpływa na politykę zewnętrzną kanclerza a to w kierunku szkodliwym dla niemieckiej polityki pokojowej. Minister wojny odpowiada: Przyszedłem tu dziś przypadkowo, muszę jednak zabrać głos, gdyż wniesiono oskarżenie przeciw wysoko postawionemu członkowi armii. Jest lekkomyślnością wciągać do dyskusyi tutaj najwyższych oficerów armii i dyskredytować ich w opinii publicznej. Ubliża to armii, gdy się przypuszcza, że dostojnicy armii bawią się w opozycyę z polityką cesarza. Hr. Bismark oświadcza: Muszę przyłączyć się do tego, co powiedział poprzedni mówca. Polityką zewnętrzną kieruje cesarz i przyjmuje rady tylko od tych, którzy są do tego powołani. Richter odpowiada: „Do tej interpelacyi spowodowało mię wrażenie, jakie wywołało za granicą wspomniane doniesienie niektórych gazet, chciałem więc wywołać wyjaśnienia w tej sprawie; kładę jednak nacisk na to, że w tym wypadku prasa oficyalna przyczyniła się do umniejszenia powagi Niemiec wobec zagranicy".

Podczas dyskusyi nad etatem posła niemieckiego w Bernie użalał się pos. Baumbach, że znana sprawa Wolgemutha niekorzystnie wpłynęła na stosunki pomiędzy Niemcami a Szwajcaryą. Odparł na to hr. Herbert Bismark, że stosunek Szwajcaryi do Niemiec jest jak najlepszy, że sprawa Wolgemutha została ostatecznie załatwioną, że wreszcie Szwajcarya zarówno jak Niemcy ma interes w zwalczaniu socyalizmu.

Berlin, 23 listopada. Tutejsze koła finansowe, na podstawie prywatnych telegramów, otrzymanych z Petersburga, uważają zaręczyny carewicza Mikołaja z pruską księżniczką Małgorzatą jako za fakt dokonany.

Paryż, 23 listopada. *Eclair* potwierdza wiadomość, że Boulanger odjeżdża do Hiszpanii, gdzie kilka tygodni ma zabawić.

Londyn, 23 listopada. *Daily News* donoszą, iż rozchodzi się pogłoska, jakoby między Rosyą a Turcyą toczyć się miały układy tajne o ustąpienie na rzecz Rosyi części Armenii tureckiej.

Belgrad, 23 listopada. Arnauci zrabowali słynny klasztor serbski w Deczanie w Starej Serbii. Mnisi pouciekali do Ipeku. Serbia wszczęła skutkiem tego akcyę dyplomatyczną u rządu ottomańskiego.

Sidney, 23 listopada. Malietoa osadzony został ponownie na tronie samoańskim.

Odpowiedzialny Redaktor
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 23 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	757 1 mm	754.8 mm	753 6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°6	+1°,4	+2°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	SW 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	96%	93%	78%
Stan nieba (0=pog.; 10 zup pochm.)	10	10	10

Uwagi: Barometr opada przy lekkich za hodnich wiatrach i normalnej temperaturze. Dalszy stan nieba jeszcze przeważnie pochmurny.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej

dnia 23 listopada 1889	złr.	kr.
Zjednoczony dług w papierach	85	30
Zjednoczony dług w srebrze	85	60
Austryacka renta złota	108	50
5% austryacka renta (marcowa)	100	90
Akcye banku austro-węgierskiego	921	—
Akcye kredytowe	313	—
Londyn	118	45
Srebro	—	
20-to franków., za sztukę	9	40½
Dukaty austryackie	5	64
Banknoty banku niemieckiego	58	10

[illegible]

NADESŁANE

Powróciłem z zagranicy i urzęduję jak przedtem w domu przy ul. Grodzkiej, l. 59 I. piętro, naprzeciw kościoła i klasztoru św. Andrzeja.

Dr. Władysław Kastory,
adwokat.
(2762 3-3)

Neusteina ocukrzone pigułki św. Elżbiety

„**czyszczące** krew" wypróbowany przez znakomitych lekarzy polecony środek na zatwardzenie. 1 pudełko zawierające 15 pigułek 15 ct.; zwitek ze 120 pigułkami 1 złr. w. a. Należy się pilnie strzedz naśladownictwa. Na pudełkach z prawdziwemi pigułkami znajduje się nasza zaprotokołowana marka z czerwonym napisem: „Heilig. Leopold" i nasza firma: **Apotheke „Zum Heiligen Leopold"** w Wiedniu róg Spigelgasse i Plankengasse. W Krakowie skład w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego i w Podgórzu u p. Skakalskiego. (2757 3-24)

Cierpienia wątroby i przewodów żółciowych wraz z następstwami leczą się radykalnie za pomocą **Warnera Leki Safe**. Należy żądać rozprawki lekarskiej Warnera — podającej sposób używania i zachowania się oraz świadectwa wybitnych osób uleczonych tym środkiem.

Do nabycia **Warnera Leki Safe** są w aptekach znakomitszych i renomowanych, w Krakowie u pp. aptekarzy A. Siedleckiego, L. Rosnera i Józ. Trauczyńskiego.

Nagła śmierć. Żaden uważny czytelnik nie wypuści z rąk większego dziennika, nie rzuciwszy przynajmniej raz okiem na powyższy tytuł. Nieproszonym tym gościem jest atak apoplektyczny, zabijający nagle ludzi bez poprzedniej choroby. W większej części wypadków zapowiada się atak apoplektyczny przypadłościami, których ścisłe obserwowanie jest bardzo wskazane, w którym to celu poleca się najgoręcej Rom Weissmana wyszłą w 16 nakładzie broszurę *Über Schlagfluss*. Takową można otrzymać darmo w aptece „pod złotą głową" L. Rosnera w Krakowie.

Najpomysłowszy podarek na gwiazdkę jest bezwątpienia portret w naturalnej wielkości, któren zarazem stanowi ozdobę salonu i jest wieczną pamiątką (szczególniej po zmarłych). Wystarczy do tego przesłanie fotografii do premijowanego Zakładu artystycznego (Kunst-Atelier des Siegfried Bodascher Wien II grosse Pfarrgasse 6). Bliższe określenie w dzisiejszym inseracie.

Kraków, dnia 23/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	125 —	126 25
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 42	9 52
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 50	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 25	98 25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93 50	94 50
4½% „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „	100 25	101 25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 25	104 25
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100 25	101 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 25	95 75
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	86 50	87 75

Lwów, dnia 21/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283 —	287 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 35	101 35
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 25	101 25
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98 50	99 50
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92 70	93 70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 —	105 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 22/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	96 40
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	— —	88 60
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 75
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	95 50
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	94 20

Wiedeń, dnia 22/11.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	85 45	85 65
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	85 75	85 95
4% „ „ złota . . . za złr. 100	108 80	109 —
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100 80	101 —
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	131 50	132 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	139 25	139 75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	143 50	144 50
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	176 25	177 —
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	176 25	177 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	99 95	100 15
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	96 90	97 10
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	112 75	113 75
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	139 75	140 —
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	139 50	140 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	127 10	127 40

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m. k.	103 75	104 75
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m. k.	104 20	105 —
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m. k.	104 50	105 10
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	88 —	88 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 40	101 —
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 50	104 —
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 70	101 20
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 50	100 85
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 60	94 —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 75	99 25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 50	98 25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 —	101 60
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 80	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 —	111 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 25	8 50
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	185 50	186 —
Clary . . . . . . na 40 złr. m. k.	59 —	60 —
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a.	127 —	128 —
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	25 25	25 75
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	61 25	61 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 40	18 80
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 —	12 40
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a.	20 —	20 25
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	33 —	37 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	144 50	145 —
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	116 —	116 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	312 —	312 50
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	334 —	334 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	282 —	287 —
30·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	219 70	220 10
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	923 —	925 —
12·—	Unionbank . . . . . na 100 złr.	239 —	239 50

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	382 —	384 —
117 25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2585 —	2595 —
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	184 50	185 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	156 —	156 50
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	232 —	232 50
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	237 25	237 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	128 75	129 25

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 65	5 67
20-to Frankówki . . . . . za sztukę	9 42	9 44
20-to Markówki . . . . . za sztukę	11 64	11 66
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 80
Funty szterlingi . . . . . za sztukę	11 85	11 90
Banknoty włoskie . . . . . za sztukę	46 55	46 65
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	125 50	125 75

Świeżo wyszła z druku w Krakowie broszura pod tytułem

Wezwanie do zgody

przez *Stefana Buszczyńskiego.*

Nabyć można w głównych księgarniach **Cena 30 centów.** 2782 3 3





MAGAZYN BRONI

Bolesława Glinieckiego

w Krakowie

poleca

BROŃ MYŚLIWSKĄ

wszelkich systemów,

z najsłynniejszych fabryk,

po cenach najprzystępniejszych.

Wszelkie przyrządy i przybory myśliwskie w wielkim wyborze 2496 7 0

Łaskawe zlecenia uskutecznia odwrotną pocztą; illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Znana

KUCHNIA LITEWSKA

prawdziwie domowa

ulica Floryańska, 15, I piętro.

uwiadamia wszystkich tych Szanownych Gości, którzy dla braku miejsca zmuszeni byli opuścić ten zakład, iż obecnie lokal został podwójnie rozszerzony i odnowiony. Obiad złożony codziennie z wielu doborowych potraw, przyrządzanych zdrowo na świeżem maśle.

Co niedzielę flaki po litewsku.

Obiad z 2 potraw 27 ct., miesięcznie 7.50 złr.
Obiad z 3 potraw 37 ct., miesięcznie 10.— złr.
Obiad z 4 potraw 47 ct., miesięcznie 12.— złr.
2778 3 3 **Zarząd.**

Nadlekarza sztabow. Dra Müllera

wstrzykiwania i pigułki

doświadczony i najlepszy **środek** przeciw wszelkim wypływom (katarom), rzerzączce (Gonorhoe) z szybkim i wybornym skutkiem. Nawet przy zastarzałej słabości do użycia bez obawy złych następstw. **Skutek często już w kilku dniach.** — Cena Nr. I. przy świeżo powstałem cierpieniu 1 złr. 60 ct.; cena Nr. II. przy przestarzałych, chronicznych cierpieniach 2 złr. 50 cent., pocztą 25 cent. więcej za opakowanie.

Jedyny główny skład i miejsce wyrobu:

St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33,

dokąd wszystkie pisemne zamówienia nadsyłać należy.

Skład **w Krakowie w aptece E. Stockmara.** 2232 13 18



BOULIERE RIBOT & Cie

COGNAC

W restauracyi Willi Madagaskar i w Hotelu Centralnym w Krakowie

sprzedaję i wysyłam na prowincyę za pobraniem

PRAWDZIWEGO STAREGO KONIAKU

butelkę (3/4 litra) po **2 złr. 25 ct.** Dla odbiorców w miejscu po **2 złr. 41 ct.** już z opłatą akcyzywą. Koniak tej firmy bywa chorym przez pierwsze powagi lekarskie jako zdrowotny polecany.

Wina Tokajsko-Hegyelajskie

czysto naturalne, butelka po **50, 75 centów i 1 złr.**

Koniaku mniej od dwóch, wina od czterech butelek nie wysyła się. 2382 17 28

Adres: **K. Zubrzycki, Kraków.**

Andrzej Bernacki

Magazyn ubiorów męskich

w Krakowie, ul. Sławkowska, 2,

uskutecznia wszelkie obstalunki podług najświeższych żurnali, w najkrótszym czasie, z własnych i powierzonych materyałów. 2745 3 6

Wynajmuje kostiumy na bale i do fotografii.

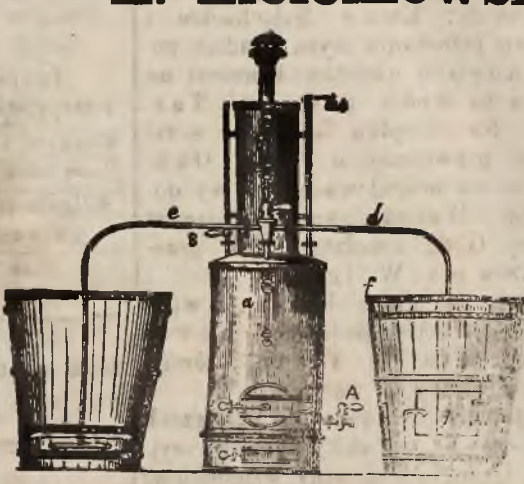
Ceny najprzystępniejsze.

C. k. uprzywilejowana

Fabryka maszyn, budowy kotłów i odlewarnia

pod firmą

L. Zieleniewski, Kraków,



wykonuje

Parniki do sieczki i jarzyn

dla bydła, t. z. samowary, bardzo praktyczne przy braku paszy z wielką korzyścią używane, tanie, z kadziami drewnianemi lub bez tychże. **Obmurowania nie potrzeba, łatwo przenośne.** Również dostarcza

Maszyny do wiór drzewnych

(Holzwolle-Maschine) (używane na podściółkę w braku słomy) zastosowane do ruchu kieratowego i maszynowego. 2705 5 10

Berneński Dom wysyłkowy

towarów bławatnych i sukiennych

BERNARDA TICHO

18 Krautmarkt, Brünn, Krautmarkt 18,

przesyła za zaliczką:

Sukna damskie sama wełna, we wszyst. najn. w. kolorach podwójna szerokość, 10 mtr. złr. 8.	**Pakłak (Nigger-Loden)** najnowsze wzory, na jesienne i zimowe ubrania, podwój. szer., 10 mtr. złr. 4.50
Czarne Terno wyrób saski, podwój. szer., 10 mtr. złr. 4·50.	**Raguza** modn. mat., podw. szer., na suknie kostium., we wszystkich gładkich kolorach, jakoteż z paskami lub kratką, 10 mtr. złr. 9.
Flanela „Volapük" najnowsze wzory, 60 cntm. szerokości, 10 mtr. złr. 3.50.	**Flanelowe chustki na głowę** w prześlicznych deseniach, 3 sztuki złr 1.
Barchent na suknie najnowsze desenie, 10 metrów złr. 3.	**Kalmuk** najlepszy gatunek, 60 ctm szer., 10 mtr. 2 złr. 70 centów.
Kaftaniki damskie Jersey z jedwabnemi guzikami i okładami, wszel. kolory, gotowe, duże, 1 sztuka złr. 1.30	**Sukno podwójne** (Double-Velourtuch) 3/4 gotowe, 1 sztuka złr. 3.50.
Firanki (zasłony) jutowe tureckie wzory, kompletne, 2 złr. 30 ct.	**Zimowe chustki** 3/4 duże, gładkie i kratkowane, złr. 2.
Koszule dla robotników z rumburskiego Oxfordu, gotowe, duże, 3 sztuki złr. 2.	**Garnitur jutowy** 2 nakrycia na łóżko, 1 na stół, z frendzlami, 3 złr. 50 centów.
Koszule normalne gotowe, duże, 1 sztuka 1 złr. 50 centów. **Kalesony normalne** gotowe, duże. 1 sztuka 1 złr. 50 centów.	**Garnitur rypsowy** z 2 nakryć na łóżka, 1 na stół, z jedwab. frendzlami, 4 złr.
Damskie koszule z mocnego płótna, obszywane ząbkami, 6 sztuk 3 złr. 25 ct.	**Resztki holenderskich sukien na podłogę** 10—12 metrów dług. resztka 3 złr. 60 c.
Koszule męskie własny wyrób, białe lub kolorowe, 1 sztuka Ia 1 złr. 80 c., IIa 1 złr. 20 c.	**Płótno domowe** 1 sztuka 30 łokci 4/4 4 złr. 50 ct. 1 sztuka 30 łokci 5/4 5 złr. 50 ct.
Canevas 1 sztuka 30 łokci lila . . 4 złr. 80 ct. 1 sztuka 30 łokci czerwony 5 złr. 20 ct. **Canevas niciany** 1 sztuka 30 łokci lila i czerwony złr. 6.	**Weba „King"** lepsza jak płótno 1 sztuka 5/4 szerokości, 30 łokci 6 złr.
Derka na konia najl. wyrób 190 cm. dł. 130 cm. sz. złr. 1·50. **Derka fijakierska** 190 ctm. dług., 130 szer., 2 złr. 50 cnt.	**Chiffon** 1 sztuka 30 łokci Ia 5 złr. 50 cent., najlep. gatunek 6 złr. 50 ct. **Oxford** prawdziwy do prania, dobry gatunek, 1 sztuka 30 łokci 4 złr. 50 ct.

Skład fabryczny towarów sukiennych.

Resztki sukien berneńskich na ubrania zimowe, resztka 3·10 metr. na kompletne ubranie męskie **5 złr.**	**Sukna na zimowe paletoty** resztka 2·10 mtr. na paletot, czarna, brązowa i granat **5 złr. 50 ct.**
Kupno okolicznościowe! **Berneńskie resztki sukna** 3·10 m. na komp. ubranie męskie złr. 8·75.	**Materye na zarzutki** w najlepszym gatunku, na całą zarzutkę **7 złr.**

Wzory opłatnie i darmo. — Za dobry towar i punktualną dostawę poręczenie.

Eleganckie karty z wzorami z 400 próbkami dla pp. Majstrów krawieckich niefrankowane. 2148 13 20

Hotel Cesarzowej Elżbiety w Wiedniu

Przez wspaniałe odrestaurowanie przy Kärntnerstrasse, Nr. 9, znacznie powiększony.

Hotel pierwszorzędny w samym środku miasta, blisko Grabenu, placu św. Szczepana, wielkiej opery, c. k. Burgu itp. poleca bardzo eleganckio urządzone apartamenta, jakoteż osobne pokoje od 1 złr. i wyżej. Czytelnia. Telefon. Łazienki. (Pensya). Znakomita restauracya po bardzo miernych cenach. Obiady od 1 złr. 50 cent. i wyżej. 2295 10

Wina Vöslauer z własnych winnic.

Ferd. Heger, właściciel.

Ważne dla

MATEK!

Pokarm matki zastępuje w zupełności, w Wiedniu powszechnie używana i lubiona

I. wiedeńska mączka pożywcza dla dzieci

Franciszka Giacomelli, Wien,

właściciela przywileju c. k. austro-węgierskiego i król. włoskiego i wielkiego medalu srebrnego

Mączka ta sporządzona ze **sterylizowanego mleka i substancyj wytwarzających kość i krew**, ułatwia ząbkowanie, zastępuje w zupełności **pokarm matki**, jest również łatwo strawną jako takowa, i dlatego we wszystkich klinikach wprowadzoną została, a przez wszystkich **znakomitych lekarzy** jak najlepiej zalecana bywa. Przytem cena tego środka, przewyższającego co do swej pożywności wszelkie inne podobne wyroby, jest tak niską, że umożliwia każdemu używanie tejże. Cena całej puszki 80 ct. 1/2 puszki 45 ct. wraz z przepisem użycia, a koszt dzienny dla jednego niemowlęcia wynosi tylko 6 centów.

Prawdziwa, niesfałszowana

Mączka owsiana i Wyciąg słodowy

dla sporządzania **najpożywniejszych zup** dla każdego gospodarstwa domowego, **łatwo strawne, rozpuszczające się, bardzo wzmacniające i posilne.** prócz zalety, że można je **na poczekaniu sporządzać**, ceny ich są **tak przystępne**, że nie powinno ich brakować **w żadnym domu.** Cena **pudełka próbnego mączki owsianej** wraz z sposobem użycia 12 cent, duże pudełko 40 cent. **Ulubionego wyciągu słodowego** pudełko próbne 10 cent, duże 30 centów. 2161 12 0

Do nabycia **w Krakowie** Leon Rosner apt., Stanisław Feintuch, J. Barberowski; **w Bochni** Jan Bauman; **w Drohobyczu** Adam Krzyżanowski, apt; **w Jaśle** R. Palch i A. Prusak, apt.; **w Kołomyi** E. Stenzl, apt; **w Nowym Sączu** Roman Jakubowski, apt.; **w Oświęcimie** Antoni Polaczek, apt.; **w Przemyślu** Wł. Nahlik & Kru., apt; **w Sanoku** A. Dzuganowski; **w Stanisławowie** A. Bell, apt; **w Stryju** L. Gürtner, apt.; **w Tarnowie** St. Pawłowski, apt.

MASSAGE.

Dr. MICHAŁ KAUFMANN

leczy, jak dawniej, **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę), jako też **atonią kiszek i otyłość** za pomocą **mięsienia** (Massage) według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, L. 32.** 2417 24 75

BIURO

Stowarzyszenia Nauczycielek

ul. Franciszkańska, L. 1, parter,

pod kierunkiem

A. DEMBOWSKIEJ

poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki

Polki, Francuzki i Angielki, oraz

bony i wychowawczynie

tychże narodowości. 89 53

Puder Antiseptyczny

przepisu **Prof. Dra Hebry**

dla niemowląt i dzieci starszych,

jest jedynym środkiem przeciw otarciom, rankom powierzchnim, wypryskom i t. p. chorobom.

Cena paczki 40 ct.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera.** 2781 2 0

Koncesyonowana

PRACOWNIA KAMIENIARSKA

JANA CZUBY

w Tarnowie

właściciela kamieniołomów w Bieśniku

wykonywa wszelkie roboty w zakres zawodu kamieniarskiego wchodzące, tak budowlane jak również i pomnikowe z kamienia drobnoziarnistego (podkarpackiego piaskowca), nieulegającego żadnym wpływom powietrza ani wilgoci, mianowicie: cokoły, futryny, schody, płyty podestowe i balkonowe, posadzki kamienne i płyty trotuarowe, pomniki z ciosu i marmuru i t. p.

Wszystko po cenach najumiarkowańszych.

Uznanie: Uchwałą Świetnej Rady miasta Tarnowa z d. 16 listopada 1882 r. udzielono Janowi Czubie, właścicielowi kamieniołomów w Bieśniku p. Zakliczyn, za trwałą i dokładnie wykonaną robotę, dostarczoną dla miasta Tarnowa tanio i w należytym czasie, pisemne uznanie.

Skład pomników i ciosów w Tarnowie naprzeciw cmentarza. 1881 17

NA SEZON

poleca w wielkim wyborze

kapelusze, czapki i rękawiczki

skórkowe, z futerkiem i flanelą, oraz włóczkowe, 2628 9 10

Krawaty, Parasole, Kamasze

i bieliznę Dra Jägera

Magazyn konfekcyi męskiej

F. A. GRIGAR

w Krakowie, Rynek główny, 44.

PIERWSZY

BAZAR WIEDEŃSKI

dawniej

KÖNIGSBERGERA

w Sukiennicach, L. 8,

od strony kościoła Panny Maryi, obok wejścia na wystawę sztuk pięknych

poleca wielki wybór

zabawek dla dzieci

TOWARÓW

galanteryjnych, norymbergskich

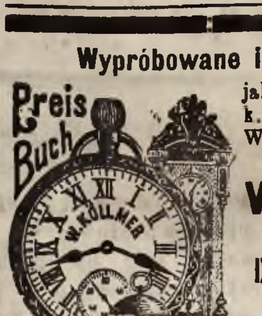
i różne inne 3761 2 8

użyteczne przedmioty

po nader niskich cenach.

J. Herschtahl dawniej Königsberger.

Wypróbowane i 1000 uznań



jako najlepsze uznane c. k. uprzyw. **zegarki.** Warsztaty nowych zegarów i reparacyj

W. Köllmera

w Wiedniu

IX, Servitengasse, Nr. 1.

Najlepsze źródło sprowadzania wszelkich gatunków zegarków i łańcuszków. 3 lata rzetelnego poręczenia. 1000 uznań do przejrzenia dają niezbity dowód doskonałości mych zegarków. Zamówienia z prowincyi za zaliczką. **Ceny stałe.** Odsprzedającym 10%. 163 47 100

Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dwa sklepy

przy ulicy Zielonej, L. 2, od każdego czasu do wynajęcia.

Z tych sklepów jeden szczególnie nadaje się dla fryzyera, a drugi na sprzedaż mięsa. 2780 2 3



J. Weigla Fabryka powozów Przerów, Morawa.

SANKI.

Skład Wiedeń, I. Schillerhof.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. **Sanki do wyjazdu,** na jedną osobę, w doskonałem wykonaniu **32 złr.** Dla okolic górskich sanki zaopatrzone w podwójny hamulec. 2712 4 8

Świeżo nadeszły transport

jabłek tyrolskich, styryjskich i owoców południowych

zarazem poleca **towary korzenne, delikatesy,** rozmaite **kompoty, konserwy, Cognac** francuski, **rum, wina** vöslauskie badeńskie i węgierskie, **piwo i bok** w butelkach, piękne włoskie **kalafiory, kasztany.** W sezonie można dostać rozmaitą **dziczyznę.**

Wszystkie te towary w najlepszych gatunkach po umiarkowanych cenach.

Przesyłki 5-kilowe wysyła się odwrotną pocztą niezwłocznie.

Z szacunkiem

F. Eisenberger dawniej B. Vaternacht

ulica Floryańska, L. 9, w Krakowie. 2766 2 1

Asystent farmacyi

z ukończonemi kursami, poszukuje miejsca od **1 grudnia b. r.** 2787 2 3

Adres: **J. K.** poste restante **Brzostek.**

Przemysłowiec

młody, przystojny, z pensyą 1000 złr. roczn e itp., poszukuje na tej drodze, dla braku znajomości, **towarzyszki życia**, majętnej, z dobrem sercem, chociażby niepięknej i niemłodej.

Łaskawe listy uprasza się jeżeli możebne z fotografią, która zwróconą zostanie, pod adr. **R. R.** poste rest. **Biecz.** 2785 2 3

Wszelkiego szczotkarskie. wyroby rodzaju



2491 13 0

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp W. Redyka, . Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kulińska i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 78 36 0

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNEM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony na spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

90 40 0

ZAKŁAD TAPICERSKI

Wincentego Graffa

egzystuje od r. 1875 2729 4 6

Kraków, ulica Floryańska, 30,

dziękując Szanownej Publiczności za dotychczasowe względy, ma zaszczyt polecać się nadal Obstalunki wykonywa z komfortem tak w umeblowaniu, jak w dekoracyach (tapetowanie).

Subjekt

kawaler, znajdzie umieszczenie. Zgłoszenia z świadectwami i warunkami przyjmuje Zarząd sklepiku korzennego **Kółka rolniczego w Szczucinie.** 2777 3 3

Nauczycielka tańców

udziela lekcyj w mieszkaniu własnem, jakoteż **po pensyonatach i domach prywatnych.**

Zapisywać się i bilety nabyć można od godziny 11 do 1 i od 3 do 6 popołudniu przy ulicy Grodzkiej, L. 50 I piętro. 2745 2 16

Karolina z Szygowskich Witkay.

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROSLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa masturbacyi, jak polucye, osłabienia męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu, VIII., Laudong, 29. 2453 15 25

Pierwszy kurs

nauki tańców

rozpoczęłam w domu przy ul. Zwierzynieckiej, 6.

2746 4 4 **Bronisława z Leśniowskich Janowska.**

Nowość! **Katarynki** Nowość!



z 28 głosami stalowemi, w formie arystonu, przesyła sztukę franco z opakowaniem po **3 złr. 25 centów**

Fabrik mechan. Musikinstrum.

M. Rundbakin, Wien, II. Josefinengasse, 3.

Przesyłka tylko za zaliczką. 2754 2 6

Dom dwupiętrowy

w celnem miejscu w wartości 52000 złr. (gotówki wystarczy 12000 złr) do sprzedania lub zamiany na wioskę blisko Krakowa położoną.

Kapitał 11000 złr. a względnie **6000 złr.** potrzebny na hipotekę domu.

Mogący złożyć kilka tysięcy złr. kaucyi, a władający dobrze językiem polskim i niemieckim, w mowie i piśmie, otrzyma posadę każdej chwili. Wiadomość **w biurze kom. Jaworskiego, ul. Grodzka, L. 30.** 2675 3 3

Już wyszedł! Proszę żądać!

Najnowszy cennik

farb olejnych i przyborów

dla artystów malarzy

wysyła na żądanie gratis i franco

W. Krzysztofowicz

Kraków, A—B, 37. 2 4 7 0

OBECNIE wyrób tak udoskonalono, że przewyższa swoją dobrocią prawdziwy francuski Rigollota.

AUSTRIA SYNAPISMOWY PAPIER

Aprobowany i polecony p. Krak. Tow. lekarskie. W szpitalach przyjęty.

Do nabycia w aptekach w kraju i zagranicą.

Düsseldorfska fabryka 590 36 52

Musztardy i Octu winnego i owocowego

JANA LEBENSZTEINA w KRAKOWIE.

Bulion

podwójnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i stosunkowej taniości, lepszy pewnie od wszystkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z własnego bydła, drobiu i zwierzyny wyrabiany, poleca **Zarząd dworu Łapszyn poczta Brzeżany (Galicya).**

Nr, 00. Z samej zwierzyny i drobiu **z truflami** 1 kilo **(dwa funty)** 7 złr. 50 cent

Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo 6 złr. 50 centów.

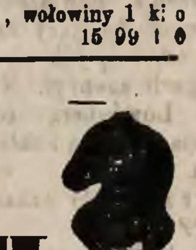
Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 kilo 5 złr 50 centów. 15 99 1 0



JAN BAJER w Krakowie, ulica Grodzka, L. 13,

poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój, jako obecnie jedyny zakład tokarski,

SKŁAD TOWARÓW GALANTERYJNYCH i TOKARSKICH



Bижuterye paryskie, angielskie i Nesessairy, Portemonaies i Albumy, Wyroby gumowe, Gry towarzyskie ogrodowe, Laski, Grzebienie, Szczotki do zębów, elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, jako to: cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, kije bilardowe, szachy, arcaby, domino i t. p.

Wszelkie przybory do bilardów, Kręgle, Kule, Krokiety.

Reparacye wachlarzy, grzebieni szyldkretowych, oraz wszelkich przedmiotów, wchodzących w zakres tokarski, przyjmuje i w najkrótszym czasie wykonuje **po nader przystępnych cenach.**

Skład Kas ogniotrwałych. 1461 27 0

ORFEUM — codziennie Koncert variete. Nowi artyści.

2764 3 3